


ROZPACZ

 Pozostańmy teraz stać, kiedy pochylamy nasze głowy. Panie Jezu, my po prostu tylko wierzymy. Ty powiedziałeś nam, żebyśmy po prostu wierzyli i my teraz wierzymy. I oddajemy Ci dzięki i chwałę za to, co już słyszeliśmy i widzieliśmy, dzięki czemu nasza wiara jest zakotwiczona. Jak bardzo dziękujemy Ci za kolejną sposobność, że tu mogę przyjść i usługiwać tym, którzy są w potrzebie. Modłę się teraz do Ciebie, Boże, żebyś zaspokoił nasze potrzeby dziś wieczorem zgodnie z Twoją obietnicą. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

² Jesteśmy bardzo szczęśliwi dzisiaj wieczorem za ten przywilej, że możemy znowu przyjść do tej kaplicy, by — by . . . z Ewangelią zmartwychwstałego Pana Jezusa. I ja się po prostu trochę spóźniłem. Właśnie miałem specjalną, nagłą sprawę z Michigan. A Pan uczynił cudowną rzecz zaraz potem — dla niej. Moi drodzy, jak On wie o wszystkim i przedkłada to po prostu . . . Nie musicie Mu tego mówić; On wie, On po prostu wie, o co chodzi. A zatem jesteśmy bardzo wdzięczni. Ludzie jechali przez cały dzień, by się dostać tutaj. A więc, jesteśmy za to tak wdzięczni. Otóż, nie zapomnijcie . . .

Czy ta taśma jest włączona? [Brat Neville mówi: „To tam — to jest wyłącznik światła” — wyd.] O, wyłącznik światła. Rozumiem.

Nie zapomnijcie o nabożeństwach w tym nadchodzącym tygodniu — w środę wieczorem i w następną niedzielę do południa, i w niedzielę wieczorem. Jeżeli mieszkacie w okolicy, w sąsiedztwie, ja wiem, że oni się z pewnością ucieszą, że was tu mają.

A teraz módlcie się za mnie, kiedy pojedę gdzieś w moją podróż, a mam nadzieję, że tu znów będę wkrótce z powrotem.

³ Pragnę wam podziękować za wszelką waszą dobroć i pamiętać o mnie — za wszystko, co uczyniliście dla mnie. A pewien brat posłał mi właśnie nowy garnitur — tam z małego zboru w Georgii. I — i ci ludzie . . . Jest to po prostu cudowne. I ja pragnę podziękować tym ludziom z Kentucky, u których byłem w ubiegłym tygodniu na urlopie. I wszystko to, co Pan uczynił dla nas tam — wielką, potężną ręką, bowiem oglądaliśmy Jego i to, co On uczynił.

⁴ Otóż, ufamy, że was niebawem znowu zobaczymy — zaraz kiedy powrócę z tej podróży — jadę do Nowego Jorku na zgromadzenie. Będzie to w Kamiennym Kościele u brata Vick'a począwszy — myślę, że to będzie dwunastego listopada. A my będziemy tutaj kilka dni przedtem.

Potem wyruszamy znowu z powrotem, pojedziemy do — do Shreveport, Louisiana, razem bratem Jack'em Moore. Będzie to w czasie Dziękczynienia, w tygodniu Dziękczynienia będziemy tam koło Shreveport. Myślę, że to jest na tablicy ogłoszeń tam w tyle — między ogłoszeniami.

⁵ A potem, mam nadzieję, że będę z niektórymi przyjaciółmi z Południa po świętach godowych. A w styczniu będziemy w Phoenix. A potem czekam na zaproszenie zza morza, żebyśmy mogli urządzić zgromadzenia za morzem. Oni je obecnie przygotowują — w ubiegłym miesiącu brat Borders korespondował tam i z powrotem odnośnie podróży dookoła całego świata, by wyjechać skoro tylko uda nam się ją przygotować, lecz musimy czekać na warunki.

⁶ Te masy ludzi są tam tak olbrzymie, że ich nie możemy umieścić w budynkach; musimy ich po prostu posadzić na tam na zewnątrz, na gołej ziemi. A potem, czasami ich ilość wzrasta — jest to niemal niewiarygodne, jeżeli chodzi o ich ilość, czasem jest ich około pięćset tysięcy. To jest pół miliona ludzi w jednym jedynym zgromadzeniu, nie ogólna ilość ludzi, którzy przyjdą na zgromadzenia w ciągu tylu i tylu dni, lecz na jedno zgromadzenie. Wiecie, zazwyczaj ewangelisci obliczają, ilu ludzi przyszyło w ciągu sześciu tygodni. Rozumiecie? Lecz my — my liczymy tylko, ilu jest tam owego dnia — ten jeden raz. A więc czasami nie ma tam miejsca, gdzie ich usadzić, wiecie, po prostu musimy ich posadzić na zewnątrz na gołej ziemi.

I musimy obrać porę, kiedy nie ma deszczów, kiedy nie leją deszcze. Ci biedni ludzie siedzą tam na zewnątrz. . . Widziałem siedzące tam kobiety, które miały włosy zlepione jak powrózki — wytwornie odziani ludzie i po prostu — po prostu siedzieli w tym deszczu przez cały dzień. Siedzieli tam po prostu, a deszcz lał jak z cebra i grzmiało, i błyskało się, i wiały wichury, a oni się po prostu kołysali tam i z powrotem, oparci jeden o drugiego, ot tak, siedzą wprost tam i czekają, aż człowiek przyjdzie do nich i modli się za nich. Rozumiecie? Nuże, wiecie, Bóg honoruje taką wiarę. On ją na pewno honoruje.

⁷ Człowiek musi uczynić coś dla Boga, by Go uczcić. Rozumiecie? Wy Mu to okazujecie. Ludzie, którym wszystko spadnie do łona tak łatwo, oni zazwyczaj nie. . . Oni — oni się do tego wcale nie przyczynią, rozumiecie. Człowiek musi. . . Dary są za darmo, to prawda, lecz ty musisz — ty musisz. . .

⁸ Wydaje się, że jest tak, wiecie, jak ludzie mówią: „Jeżeli się człowiek urodzi w bogatej rodzinie” — słyszeliście to już — „nie docenia tego”. Lecz kiedy człowiek musi na to zapracować, to docenia wartość tego.

⁹ Otóż, wy ludzie słuchający tych taśm gdziekolwiek, ja bym chciał, żebyście — żebyście. . . Myślę teraz, że ja. . .

Dzisiaj do południa — to poselstwo dzisiaj do południa było dla mnie najważniejszym punktem Poselstwa z całej mojej usługi — dzisiaj do południa, rozumiecie, najbardziej doniosłym Poselstwem z całej mojej usługi. Pewnego dnia powiem wam, jak do tego doszło. Ja wiem, że wszystko współdziałało przez wiele, wiele miesięcy ku temu jednemu Poselstwu — posuwało się to i przyszło do tego miejsca. Było to uwieńczeniem, finałem tego, rozumiecie. I jest to . . .

¹⁰ Jestem teraz pewien, względnie mam nadzieję, że pojęliście, jakie ma znaczenie Znak. Rozumiecie? Ten Znak oznacza, że Krew została zastosowana. Mianowicie ta cena, która była żądana, wymagana od Boga — Jezus zapłacił tę cenę przez przelanie Swojej Własnej Krwi. On to uczynił. Potem z Jego życia wyszedł Duch Święty. A kiedy ta Krew została zastosowana na tobie, Duch Święty jest Znakiem, że twój okup jest zapłacony; Bóg cię przyjął i to oznacza ten Znak. Pamiętajcie, to jest Znak. Otóż, istnieje wielu ludzi, którzy tego nie wiedzą, oni — oni nie wiedzą, czym jest ten Znak, widzicie. I człowiek to musi przedstawić tak, jak by tego nikt nie wiedział, rozumiecie — żeby to wszyscy zrozumieli.

¹¹ Tak samo jest z głoszeniem zbawienia, musimy zwiastować zbawienie w taki sposób, żeby każdy — że ono jest dla każdego, przy czym wiemy, że nie jest. Musimy zwiastować Boskie uzdrowienie dla każdego, jednakowoż wiemy, że ono nie jest. Rozumiecie? Jezus przyszedł, by zbawić tych, którzy byli w Księdze Odkupienia przed założeniem świata. On przyszedł, by zbawić tylko tych. Kim oni są — ja nie wiem. Rozumiecie? Lecz wy . . . Nikt nie może mieć wiary, dopóki człowiek nie powie, że ono jest dla kogokolwiek; i tak jest, nikt nie może przyjść, jeżeli go Bóg nie powołał. To prawda. Więc jest wielu ludzi, którzy nie będą zbawieni. My o tym wiemy. Oni — otóż, Bóg wiedział o tym, zanim zaistniał ten świat, że oni nie będą zbawieni.

¹² Jest wielu, którzy nie zostaną uzdrowieni, rozumiecie, wielu nie zostanie uzdrowionych. Oni po prostu nie mogą, oni tego nie mogą pojąć. Oni nie wiedzą, o co chodzi. Wielu zostanie uzdrowionych. Lecz my zwiastujemy, że ono jest dla każdego, ponieważ my nie wiemy, kim jest ten człowiek; nie wiemy tego po prostu. Lecz to jest dla każdego, ale niektórzy ludzie nie potrafią po prostu uchwycić się tego wiara.

¹³ Otóż, tak samo przedstawia się sprawa ze Znakiem. Znak — mówiliśmy odnośnie Znaku przez cały czas, lecz teraz jest manifestacja Znaku. Rozumiecie?

¹⁴ Otóż, czasem kojarzyliśmy to z czymś. Luteranie kojarzyli to z: „Przyjęciem Słowa; przyjęciem Chrystusa jako osobistego Zbawiciela”. Metodyści mówili: „Kiedy się staniesz na tyle szczęśliwy, że krzyczysz, to jest On”. Zielonoświątkowcy mówią:

„Mów w językach, wtedy Go masz”. A stwierdzamy, że to wszystko było błędne. Rozumiecie?

Znak jest Znakiem. Jesteś to ty i Chrystus jako osoby razem. Rozumiesz? Jest to Duch Święty, Jego Życie w tobie, działając Swoim — Swoim Własnym Życiem przez ciebie. I jest to dla bogatego, biednego, względnie dla każdego, kto Je przyjmie. Otóż, pamiętaj, Znak jest tym, co ty . . .

¹⁵ Idziesz na stację kolei żelaznej i opłacasz bilet za przejazd. Jest tam cena, koszt. Powiedzmy, że to kosztuje pięćdziesiąt centów — jechać tą linią autobusową, względnie koleją tutaj stąd do — do Charlestown, Indiana; kosztuje to pięćdziesiąt centów. Otóż, zatem, na stacji kolejowej wydają bilety, żeby . . . Rozumiecie? Ty teraz uczynisz jedno — idziesz tam i ktoś zapłaci twoją opłatę, pięćdziesiąt centów. Oni ci wydadzą bilet, który ci daje prawo podróżować tym pociągiem aż do miejsca przeznaczenia, gdziekolwiek ten pociąg jedzie. Rozumiecie? On cię upoważnia . . . Takie znaczenie ma bilet.

¹⁶ Otóż, w tym wypadku krew była znakiem. Dosłownie, ona musiała być zastosowana, ponieważ to był tylko jej skład chemiczny — to było wszystko, co oni mieli, ponieważ to była krew baranka, zwierzęcia — krew baranka. Więc to życie, które było we krwi, to życie wyszło z niej, więc ta krew została przelana. Rozumiecie? To życie wyszło z niej, ale ono nie mogło powrócić na wierzącego, ponieważ to było życie zwierzęce. Ono tylko mówiło o dobrym sumieniu — że przychodzi Ktoś jako doskonała Ofiara.

A aby się stał Tym doskonałym, absolutnym Sędzią, Bóg Niebios stał się Ofiarą; Sędzia, Jury i Adwokat. Rozumiecie? On się stał Ofiarą. A potem, kiedy Jego Życie wyszło z Niego, a był to Bóg . . . A to słowo tam, gdzie ono występuje — „Ja im dam Żywot Wieczny”. Otóż, w greckim . . . Ja wiem, że mówię do uczonych. Widzę dwu lub trzech. Rozumiecie? I ja . . . A to słowo tam w greckim języku brzmi Zoe. Z-o-e, w greckim, co oznacza „Boże własne Życie”. „I ja mu dam Zoe, Moje własne Życie”. Chrystus i Bóg są Jednym.

¹⁷ Zatem, to Życie, które było w Chrystusie to Duch Święty, nie trzecia Osoba; lecz ta sama Osoba w postaci Ducha Świętego zstępuje na ciebie jako Znak, że twoje życie i twoja opłata za przejazd została zapłacona, ty zostałeś przyjęty. Dopóki nie masz tego żetonu, nie możesz wyjechać na autostradę, nie pozwala ci . . . w linii autobusowej, nie wolno ci jechać, dopóki nie możesz przedłożyć tego żetonu, a ten żeton jest opłatą za twój przejazd. A zatem, On wskazuje na to, że Krew została przelana i zastosowana dla ciebie, ta cena została za ciebie zapłacona i ty masz Znak, że Krew została zastosowana dla ciebie i ty zostałeś przyjęty. Czy to teraz pojmujecie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wydz.] O, moi drodzy! O!

¹⁸ Zatem — zatem, po prostu bez żadnego pewnego dowodu. Rozumiecie? Wy mówicie: „Bracie Branham”, odczuwam to w waszych myślach, rozumiecie, „jak to będę wiedział?”

Spójrz, czym ty byłeś, a czym jesteś? Oto, jak to poznasz. Rozumiesz? Czym byłeś, zanim ten Znak został zastosowany? Czym jesteś potem, gdy On został zastosowany? Jakie były twoje pragnienia przedtem i jakie są twoje pragnienia potem? Potem wiesz, czy ten Znak jest zastosowany, czy nie. A te inne rzeczy po prostu automatycznie Temu towarzyszą. Rozumiecie?

¹⁹ To — nie chodzi tu o mówienie o tym i gdy mówisz: „Języki są dowodem”. Otóż, ja będę nosił, kupię parę butów — językiem nie jest but. On po prostu towarzyszy butowi, rozumiecie. On po prostu idzie razem z butem. Rozumiecie? Otóż, tą samą rzeczą jest Znak. Tym Znakiem jest Chrystus. Lecz mówienie językami i wypędzanie diabłów, i czynienie tych rzeczy, i głoszenie, i cokolwiek, to jest dowodem, że On tam jest, istotnie, lecz to nie jest — to nie jest On. Rozumiecie, jest to Jego dar. Gdybym wam powiedział, że . . .

²⁰ Wy mówicie: „Ja — ja chcę ciebie, bracie Branham”, a ja ci daję dar, rozumiesz, otóż, to nie jestem ja, to jest mój dar.

Języki są darem Ducha Świętego, nie Duchem Świętym; darem Ducha Świętego.

²¹ A diabeł może podrobić każdą z tych rzeczy, lecz on nie może być Duchem Świętym. Rozumiecie? On potrafi podrobić te dary, lecz on nie może być Duchem Świętym.

A Duch Święty jest Znakiem, że ta Krew została zastosowana, ponieważ On towarzyszy Krwi przez cały czas — od Księgi Odkupienia. Czy to rozumiecie? To był powód Jego przyjścia. Tego właśnie On szukał w każdym wieku. On śledził to w każdym wieku, by zobaczyć, że To zostało wyprowadzone na jaw, a oni nie mogli stać się doskonałymi bez nas. A obecnie pełni Ducha Świętego nawiedza Kościół, manifestując Boga w ludzkim ciele, tak jak wówczas, zanim została Sodomia spalona, co było przedobrazem. Wówczas Abraham — On mu się zjawił.

²² A wszystkie sprawy, których On nie uczynił na przestrzeni wieków — w wiekach kościoła, czyni On obecnie. Z powrotem do Słowa, ponieważ wszystkie te poselstwa muszą dojść do zakończenia w całym Słowie. A w ostatecznych dniach — Siedem Pieczęci zostało objawionych, by pozbierać wszystkie te rozproszone sprawy, które były w tym przeoczone i uczynić całą tą sprawę jednym wielkim ciałem Oblubienicy, bo ci, którzy żyli wówczas, nie byli doskonali — aż ten Kościół dojdzie do doskonałości, ta grupa Oblubienicy w ostatecznych dniach, by zostali wprowadzeni do środka i wszyscy razem zostali zabrani do góry. Rozumiecie?

²³ Ten Znak — Jezus Chrystus, Duch Święty, jest między nami. Powinniśmy to uczcić. My — my — my — nie potrafimy upokorzyć

się wystarczająco. To, że zdejmujecie swoje buty, czy upadacie na kolana, nie wyda tego, to tego nie — to tego nie zaspokoi, to nam nie wystarczy; lecz życie, które przynosi owoc Ducha!

²⁴ Otóż, co jest owocem Ducha? Rozumiecie? Miłość, radość, pokój.

²⁵ Przypominacie sobie dzisiaj do południa? Przygotowanie, wysłanie posłańca z Poselstwem. Następną rzeczą, którą On uczynił, potem gdy posłał posłańca z Poselstwem — On posłał Słup Ognia jako potwierdzenie. Następną rzeczą, która potem przyszła, była konstela- . . . względnie pocieszenie. Rozumiecie? Wy wiecie, że to było właściwe, mieliście pokój. My mamy pokój z Bogiem przez Pana Jezusa Chrystusa. Rozumiecie?

²⁶ Otóż, dzisiaj wieczorem będziemy się modlić za chorych i ja myślę, że będą mieć Wieczерzę Pańską. Czy będziecie mieć chrzest — usługę chrztu? [Brat Neville mówi: „Nie” — wyd.] Tylko Wieczерzę Pańską, komunię. I my pragniemy żebyście pozostali na Wieczерzy Pańskiej.

²⁷ I w — w ciągu trzydziestu pięciu, czy czterdziestu minut mamy zamiar zakończyć i być gotowi do Wieczерzy Pańskiej. A zatem, jutro mamy święto — Dzień Pracy, więc możecie nieco wypocząć. Otóż, powiedziałem, że to było naszym zamiarem, rozumiecie. My nie wiemy, o której godzinie. Ja się pragnę upewnić, że to czynię właściwie.

²⁸ Otóż, dzisiaj do południa powiedziałem wam, że znowu nie będę u was; ja — ja myślę, że mieliśmy następne dwu- lub trzygodzinne Poselstwo dzisiaj do południa. Lecz — lecz ja — ja tylko rozpocząłem i myślałem, że to będę kontynuował po prostu dzisiejszego wieczora, lecz ono było po prostu zbyt potężne. Nie wiem, czy je ludzie zrozumieli, czy nie. Mam nadzieję, że tak, wszędzie. I mam nadzieję, że istnieje kilka dobrych taśm na ten temat, dlatego może to zostać rozpowszechnione, aby było wiadome, że ja wierzę, iż w całym Poselstwie, które kiedykolwiek przyniosłem, ten absolut był przeznaczony od Boga, oprócz tego. . . Oczywiście, regularne zlecenie, takie jak Siedem Pieczęci i inne, to było bezpośrednio Słowo Boże. Ja mówię o Poselstwie, które trzeba głosić; wierzę, że ono właśnie zalicza się do tego, rozumiecie, że — że było potrzebne, by ono przyszło za tymi Siedmioma Pieczęciami.

²⁹ Zwróćcie teraz uwagę, co przyszło po Siedmiu Pieczęciami: zjednoczenie ludzi, połączone z tym znaki, czerwone światło świecące w dniach ostatecznych, ten znak, że kobiety stają się śliczniejsze i, człowieku, co one będą czynić. Wszystkie te znaki Ducha Świętego, prowadzącego do góry; potem przechodzimy wprost z powrotem tutaj do uwieńczenia wszystkich tych Poselstw, od Siedmiu Pieczęci. Dochodzi to do finału w tej jednej rzeczy — w Znaku — że jesteśmy w porządku, rozumiecie,

po prostu sprawdzamy samych siebie i widzimy, czy jesteśmy we Wierze.

³⁰ Niech was obecnie Pan błogosławi. A teraz, zanim — zanim otworzymy Biblię, by się modlić za chorych... Zapytałem się dzisiaj do południa, za ilu modliłem się ubiegłej niedzieli, którzy — którzy — którzy zostali uzdrowieni, zostali uzdrowieni już w tym tygodniu, i praktycznie wszyscy tutaj, którzy byli na zgromadzeniu ubiegłej niedzieli wieczorem, podnieśli swoje ręce. Otóż, jest to coś, co rozumiecie. Jest to coś, co jest... Jest to — ja sam to dostrzegam.

³¹ Był tam mały chłopiec, któremu było po prostu powiedziane — przybyli z Chicago, młoda pani... Jest to niewiasta, Peckinpaugh, Peck-... pani Peckinpaugh z — z... Ona jest bardzo miłą chrześcijańską siostrą. I ona przyprowadziła kogoś — dziecko, na ile mi wiadomo, małego chłopca, czy kogoś, którego — którego... nawet lekarze nie wiedzieli, co się z nim dzieje. Jego płuca były w tak złym stanie, czy coś podobnego, że nie mogli uczynić... nie mogli go posyłać do szkoły, czy coś takiego. On był bardzo, bardzo chory. I powiedziała, że Duch Święty zaraz po tym Poselstwie przemówił do tego małego chłopca i wywołał go, powiedział mu jego stan, i tak dalej, i oświadczył, że zostanie uzdrowiony.

A w tym tygodniu on poszedł, jego matka, czy rodzice, czy ktokolwiek to był, wzięli go znowu do lekarza, a lekarz powiedział, że on ma nowe płuca, rozumiecie, nowe płuca. I na ile mi wiadomo, ci rodzice, czy ktoś inny, telefonowali z dalekich stron, czy coś takiego, żeby o tym było powiadomione zgromadzenie. Widzicie? Otóż, Bóg Stworzyciel może uczynić nowe płuca.

³² Ja — ja naprawdę wierzę, że jesteśmy na skraju jednej z najpotężniejszych spraw, które kiedykolwiek nawiedziły tę ziemię od czasów Pana Jezusa. Rozumiecie? Rozumiecie? Lecz teraz będzie nam to wiadome tylko jako... Będzie to tak pokorne. Rozumiecie? Widzicie, co człowiek uważa za *potężne*, to Bóg nazywa „obrzydliwością”. Lecz co człowiek nazywa *głupstwem*, to Bóg nazywa „potężnym”. Rozumiecie? Więc zważajcie teraz na to, rozumiecie, będzie to tak pokorne, że tego nigdy... że tego nie dostrzeżecie, jeżeli nie otrzymaliście tego Znak, by to sprawdzić, rozumiecie. Widzicie?

³³ Kto by kiedykolwiek pomyślał, że góry będą skakać jak baranki, a liście będą klaskać swymi rękoma, kiedy prorok wyszedł z pustyni; było to powiedziane przez Izajasza, tysiąc dwieście... względnie siedemset dwanaście lat przedtem. Miał wąsy po całej swojej twarzy, owinięty w kawał owczej skóry, nie miał nawet kazalnicy, gdzie by mógł głosić, wyklęty ze wszystkich kościołów, i stał na brzegu Jordanu, nawołując: „Pokutujcie!” I nazywał ludzi bandą „źmij”, wężów. Lecz

to właśnie Bóg powiedział, że kiedy On przyjdzie, „góry będą skakać jak baranki”. Widzicie? Pokorni to zobaczyli i cieszyli się.

³⁴ Jak oni mogli zrozumieć, że . . . że wielki Mesjasz, o którym prorokowano od samego początku tej Księgi, w 1. Mojżeszowej, że On przyjdzie — Zbawiciel? Wszystkie ofiary i wszyscy prorocy, i wszystko wskazywało na Niego. A potem, kiedy On przyszedł, przypuszczano, że on był nieślubnie urodzony — ojciec, który jeszcze nie był żonaty z Jego matką, jak uważano. Rozumiecie? A ta kobieta była znaleziona brzemienną zanim oni zawarli małżeństwo. Przyszła tam w takim stanie i urodziła w małej. . . W Biblii jest powiedziane, że w stajence. Lecz stajnia w owych dniach to była jaskinia w ścianie skalnej. Pewnego razu natrafiłem na takie miejsce tam w Arizonie, gdy byłem na polowaniu. Tam była stajnia pod urwiskiem skalnym. I tam właśnie urodził się Jezus — w tej stajence w skale na złóbkku z siana i ze słomy, w chlewie dla krów, gdzie znajdowało się bydło.

³⁵ Wyrósł jako pomocnik stolarza i jak On mógł być potężnym Jahwe? Lecz to był On, rozumiecie. To był On. Rozumiecie? Bardzo dziwna Osoba. Lecz, o, gdy On był jeszcze chłopcem, On zdumiewał kapłanów znajomością tego Słowa. Dlaczego? On był Słowem. Rozumiecie? On był Słowem.

On nie napisał żadnej książki. On nigdy nie pisał — On nie napisał ani słowa. Jedyne słowo, które On kiedykolwiek napisał, jak sądzę — na piasku, a On je wymazał — gdy kobieta została przyłapaną na cudzołóstwie. On nie napisał żadnego słowa. Dlaczego? On był Słowem. Rozumiecie? On był Słowem. On Go nie musiał pisać; Jego życie Nim żyło. On był Słowem. Jeżeli On . . . „Jeśli Ja nie czynię spraw Mojego Ojca, to Mi nie wierzcie”. Rozumiecie? „Jeżeli Ja nie wykonuję dokładnie tego, co Słowo powiedziało, że Ja będę czynił, to Ja nie jestem Słowem. Lecz jeśli . . .” To właśnie On miał na myśli. On jest Słowem.

³⁶ Zatem, przygotujcie się teraz na nadchodzącą usługę ku uzdrowieniu i na Wieczrę Pańską. Ucieszylibyśmy się, gdybyście pozostali z nami, jeżeli możecie. Jeżeli nie możecie, to niebawem rozpuścimy zgromadzenie.

³⁷ I nie zapomnijcie, módlcie się za mnie i módlcie się za moją żonę, za tą najmilszą żonę na całym świecie, i za moje dzieci. A zatem — ja ich żądałem, każde poszczególne, dla Pana Jezusa.

³⁸ Otóż, Becky jest właśnie w wieku małej „ricketta”, wiecie, i po prostu młodą „nastolatką”, jak to zazwyczaj określamy. A zatem, ona jest właśnie w tym wieku. Lecz, teraz — ona jest bardzo miłą dziewczyną i ja — ja dziękuję Panu za to; nie pali, nie pije, nie włóczy się, nic z tych rzeczy. Lecz ona jest właśnie w tym wieku, ona — ona jest beztroska. Ona nie chce chodzić do zboru, a jeżeli idzie, to ona siedzi tam w tyle i żuje gumę do

zucia, wstaje i wychodzi. To, rozumiecie. Ja ją pragnę oglądać napelnioną Duchem Świętym.

³⁹ Pragnę oglądać Józefa — pragnę, żeby ten chłopiec... Wierzę, że pewnego dnia, gdy nie będę mógł więcej wystąpić za kazalnice, pragnę wziąć tą starą, podniszczoną Biblię i wręczyć mu ją, i powiedzieć: „Józefie, trzymaj się Jej, synu”. Potem będę gotowy odejść do góry. Pragnę usłyszeć wiatr dmuchający gdzieś, patrzeć do góry, powiewać moją ręką i odejść.

Módlmy się.

⁴⁰ Ojcze, Boże, całe nasze życie jest owinięte w To, bowiem To jesteś Ty i Ty jesteś naszym Życiem. Otóż, są tutaj niektórzy, Panie, którzy — którzy otrzymali ten Znak, o którym mówiłem. Oni już posiadają ten Znak, a jednak są chorzy. I ja pragnę mówić dzisiaj wieczorem o dodaniu im odwagi, by — by ich zachęcić, żeby przyjęli te dane od Boga prawa. Oni mają prawo pokonać tego diabła. On już jest pokonany i on im tylko mydli oczy. Ja ich żądam, Ojcze.

⁴¹ Pomóż mi teraz mówić Słowo. Mów przeze mnie, Panie, przy pomocy tych kilku notatek, które tu mam napisane, oraz krótkich miejsc Pisma Świętego. Modłę się, abys mi Ty pomógł, Panie, i wejdź do Słowa i daj im wiarę ku chwale Bożej. Modłę się w Imieniu Jezusa. Amen.

⁴² Teraz szybko, pragnę, żebyście otworzyli w Biblii Księgę Jeremiasza 29. rozdział, jeżeli chcecie czytać. Albo, jeżeli nie, zanotujcie to sobie. Jeremiasz, 29. rozdział. I będziemy czytać na początek 10. werset z Jeremiasza, 10. werset z 29. rozdziału. Będziemy również czytać z Łukasza, 16. rozdział, począwszy od 14. wersetu.

⁴³ Teraz wam podam mój temat, podczas gdy — podczas gdy przewracacie kartki Biblii. Moim tematem na dzisiaj wieczór jest „Rozpacz”. I ja... Rozpacz — a zatem, wy wiecie, co to jest rozpacz.

Przeczytamy teraz z Jeremiasza 29. rozdział, 10. werset.

„Bo tak mówi PAN: Gdy upłynie dla Babilonu siedemdziesiąt lat, nawiedzę was i spełnię na was swoją obietnicę, że sprowadzę was z powrotem na to miejsce.

Albowiem Ja wiem, jakie myśli mam o was... (czy to nie jest miłe?)... mówi PAN — myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją.

Gdy będziecie mnie wzywać i zanosić do mnie modły, wysłucham was.

A gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie. Gdy mnie będziecie szukać całym swoim sercem.

Dam się wam zaiste znaleźć, mówi PAN, i przywrócę więźniów waszych i zgromadzę was ze wszystkich narodów i ze wszystkich miejsc, gdziekolwiek was zagnał, mówi Pan; i przyprowadzę was na to – na to miejsce, skąd was wyprowadziłem”. Z powrotem do Pięćdziesiątnicy!

To dodaję do tego ja. Ono tego nie mówi. To właśnie miałem zamiar powiedzieć Kościołowi.

Łukasz 16, począwszy od 15. wersetu, albo 16. wersetu.

„Do czasów Jana był zakon i prorocy, od tego czasu jest zwiastowane Królestwo Boże i każdy się do niego gwałtem wdziera”.

„Każdy się do Niego gwałtem wdziera”. Nie wchodzi do Niego po prostu łatwo, lecz trzeba się do Niego gwałtem wdzierać. Rozumiecie? Otóż: „Kiedy Mnie będziecie szukać całym sercem, znajdziecie Mnie”.

⁴⁴ I On obiecał, że powróci i sprowadzi ludzi, rozproszonych po całej ziemi po tych siedemdziesięciu latach, z powrotem do Jeruzalem, skąd oni odeszli; i On to uczynił dokładnie w ten sposób. To się zgadza.

⁴⁵ Teraz będziemy mówić przez kilka minut na temat „Rozpacz”. Zazwyczaj jest potrzebny stan naglącej potrzeby, by nas wprowadzić w rozpacz. Rozumiecie? Jest to bardzo złe, gdy się tak musi dziać. Lecz ludzkie istoty są tak gnusne w swoim umyśle, że jest potrzebna krytyczna sytuacja. Coś powstaje, a gdy to czynią, wprowadza ich to w stan rozpacz. I rzeczywiście, kiedy to czynicie w rozpacz, ujawnia to tą rzeczywistość – czym jesteście. To pokazuje, co w was jest – w czasie rozpacz. Zazwyczaj wyciąga to z was wszystkie dobre rzeczy, które są w was.

⁴⁶ Słyszałem, że gdy ludzie znajdują się w obliczu śmierci a wiedzą, że umierają, oni próbują wyznać w rozpacz wszystkie te rzeczy, które trzymali w tajemnicy przez całe swoje życie. Rozumiecie? I mówią: „Weź to i doprowadź to do ładu; idź, proszę, idź i zrób to”, rozumiecie, w rozpacz. Oni powinni byli to uczynić już przedtem, rozumiecie, nie czekać, aż się znajdą w naglącej potrzebie. „Czy uczynisz to-i-to dla mnie?” Nagląca potrzeba wywołuje rozpacz. Podczas kiedy my powinniśmy to czynić, nie znajdując się w krytycznej sytuacji.

⁴⁷ Otóż, zauważamy dzisiaj wieczorem, że posługujemy się symbolami z Paschy. A Paschę obchodzono w krytycznej sytuacji. Zauważycie w 2. Mojżeszowej, w 12. rozdziale i myślę, że w 11. wersecie 12. rozdziału jest powiedziane: „Jedźcie tego baranka mając obuwie wasze na swoich nogach, mając biodra przepasane i z laską w rękę”, rozumiecie, spożywacie go w rozpacz.

48 Oni widzieli potężną rękę Bożą. Oni widzieli wszystkie Jego cuda, a potem musieli przyjść pod godło Znak. A kiedy oni byli pod godłem Znak, oni przyjmowali komunię, będąc w rozpacz, wiedzieli bowiem, że Bóg lada chwila ześle sąd.

49 I był to czas drżenia. Był to czas, kiedy każdy człowiek doświadczał samego siebie, bo Słowo proroka nie zawiodło ani jeden raz. Ono zostało udowodnione, że jest prawdą. Cokolwiek on powiedział, stało się to dokładnie w ten sposób, jak on je powiedział. Słup Ognia tam ciągle był. A potem, ten prorok oznajmił, że Bóg tylko przejdzie wokół, gdy On zobaczy ten znak na drzwiach. I to była rozpaczliwa sytuacja.

50 Mógłbym sobie wyobrazić, że dzieci były. . . gdy oni ujrzeli te wielkie czarne skrzydła, spadające z nieba w dół, jak dym, osadzający się nad miastem, z każdego domu wychodził płacz, dzieci podchodziły może do swego taty i mówiły: „Tato, czy jesteś pewien, że jesteś pod tym znakiem?”

A on mógł podejść do drzwi, spojrzeć na węgier, na nadprożnik i rzekł: „Synu, to jest według Jego Słowa”.

„Pamiętaj, ja jestem twoim najstarszym synem. Tato, czy jesteś przekonany?”

51 „Ja jestem przekonany! To jest według tego, co nam prorok powiedział, a on miał Słowo od Pana. Powiedział: ‚Gdy ujrzę krew, ominę was. Weźcie baranka dla domu’. Ja wprowadziłem was — wszystkie dzieci do środka. Ty jesteś moim najstarszym, moim pierworodnym. To właśnie oni umierają wszędzie tam na zewnątrz; ale *tam* jest krew. To właśnie było TAK MÓWI PAN. Więc odpoczywaj, mój synu, odpoczywaj spokojnie, ponieważ Bóg dał obietnicę. Rozumiesz?”

„Otóż, tato, dlaczego masz włożone buty? Dlaczego masz w swojej ręce łaskę? Dlaczego masz kawał chleba w jednej ręce, a baranka w drugiej ręce? Do czego są te gorzkie ziola i tym podobne rzeczy? Dlaczego to spożywasz? Dlaczego pot spływa ci po twarzy?”

„Synu, lada chwila uderzy śmierć”. Rozumiecie, był to czas rozpacz.

52 Otóż, ja wierzę, że żyjemy w dniach, w których jesteśmy. . . Względnie, innymi słowy, te dni, w których żyjemy, powinny spowodować, że Kościół wpadnie w zupełną rozpacz. Wierzę, że skoro wyszło to poselstwo dzisiaj do południa od Boga, nie ode mnie, wierzę, że ono powinno doprowadzić całe to zgromadzenie do rozpacz, bowiem myśmy się już dość długo bawili. Chodziliśmy do zboru wystarczająco długo. Powinniśmy coś uczynić.

53 Jak to jest, że widzimy kolejne wielkie cuda i znamiona, czynione na innych, a co z nami? To powinno spowodować stan rozpacz, że my jesteśmy zdecydowani przed Bogiem. Znaki Jego

Przyjścia powinny przyprowadzić całe to zgromadzenie, kiedy o tym czytaliśmy ze Słowa . . . A Duch Święty powiedział nam: „Idźcie na określone miejsce, *taka-i-taka* rzecz wydarzy się”, nie mówiąc nam, co to będzie, lecz ona się wydarzy. My tam idziemy i dzieje się to w ten sposób. Gazety to podają, magazyny to publikują, pokazując zdjęcie tego. Idziemy z powrotem tutaj i widzimy te wielkie tajemnice, ukryte w Biblii, objawione dla nas na nowym polu, którego nigdy przedtem nie znaleźliśmy, i to się dokładnie łączy z Przyjściem Pana Jezusa.

⁵⁴ Potem, na końcu Poselstw widzimy działanie potężnego Ducha Świętego, widzimy Go, schodzącego w dół w postaci widzialnej przed ludzi; nawet uczyniono Jego zdjęcia. Widzimy Go działającego i pokazującego, że to nie jest człowiek, że to nie jest po prostu kaznodzieja, nie jest to jakieś zgromadzenie. Jest to Duch Święty, pokazujący to samo, co On czynił, kiedy On był ucieleśniony w ciele Jezusa Chrystusa. Teraz On jest ucieleśniony w Ciele Swojej Oblubienicy. To powinno nas doprowadzić do stanu rozpaczcy.

⁵⁵ Ci ludzie widzieli rękę Bożą. A tej nocy kiedy mieli komunię, oni ją przyjmowali z . . . w rozpaczcy, ponieważ oni wiedzieli, że coś się lada chwila wydarzy. I my wiemy, że coś się niebawem wydarzy. I pamiętajcie, Przyjście Pańskie będzie nagłym, szybkim odejściem. On przyjdzie i zabierze Ją jako złodziej w nocy. I pomyśleć, że ktoś nagle — członkowie twojej rodziny odejdą, a ty będziesz zostawiony! To nas powinno doprowadzić do rozpaczcy, żebyśmy z łaski Bożej nie byli zostawieni! „Jeżeli jest cokolwiek, ja nie chcę . . . Nie, nie zostaw mnie, Panie”.

⁵⁶ Przed kilku dniami słyszałem, jak Mel Johnson śpiewał tę pieśń:

„Pamiętaj o mnie, gdy łzy spływają w dół, tak,
Pamiętaj o mnie, gdy nie znajduję przyjaciół.
A kiedy przebrnę przez tą rzekę Jordan,
Gdy Ty będziesz czytał listę, pamiętaj o mnie”.

⁵⁷ I ja pragnę, żeby moje imię było zapisane w Barankowej Księdze Życia. Pragnę, żeby On pamiętał o mnie, gdy będzie czytana ta lista. I to mnie doprowadza do rozpaczcy, to znaczy, jak powiedział Paweł: „Potem, gdy wam głosiłem Ewangelię, czy mam być pasażerem na gapę, czy mam być odrzucony?” To by się mogło stać. Więc to doprowadza mnie do stanu rozpaczcy, desperacji, kiedy pomyślę, że po wszystkich tych latach głoszenia byłbym — mógłbym . . . doszedłbym do tego, żebym Mu mógł sprawić zawód? Czym jest następne posunięcie? Co muszę uczynić następnie? To mnie doprowadza do nerwowego stanu i co ja mogę zrobić? To mnie rzuca między góry i doliny. I jest to trudne, bowiem kiedy jestem wśród ludzi, muszę być wszystkim dla wszystkich ludzi, bym mógł pozyskać niektórych

dla Chrystusa, jednak zawsze z tym Znakiem przede mną. Rozumiecie?

⁵⁸ I widzę rzeczy, które nadchodzą, a człowiek tego nie może powiedzieć ludziom. Człowiek widzi różne rzeczy, a jest mu to zabronione. Te wizje, odnośnie których ludzie telefonują, a czasami byłoby im przykro, gdybym im to powiedział, i człowiek wie, że tego nie powinien mówić. A potem człowiek posuwa się tak daleko w wizjach, że wszystko staje się wizją, i to doprowadza człowieka do nerwowego stanu. Człowiek patrzy i mówi: „Czy jestem teraz w wizji?” Podobnie jak siedząc wprost tutaj: „Czy to jest wizja? Gdzie ja się w ogóle znajduję?” Rozumiecie, człowiek się przemęczy, przeliczy swoje siły. I człowiek stwierdza różne sprawy o ludziach, których by nie chciał wiedzieć. Ludzie, którzy pragną tych rzeczy – by się dowiedzieć tych spraw, nie zdają sobie sprawy z tego, ile kosztuje taka usługa. Wy nie wiecie, co temu towarzyszy. Potem to doprowadza do rozpacz: „Panie, Boże, ja wiem, że będę musiał zdać rachunek”.

⁵⁹ Jack Moore powiedział mi pewnego razu: „Ja bym nie chciał zdawać rachunku tak, jak ty będziesz musiał w Dniu Sądu”. Powiedział: „Bóg dał tych ludzi do twoich rąk i ty zdasz rachunek z każdego z nich. Ty zdasz rachunek ze swojej usługi”. Było to przed około piętnastu laty, albo może przed osiemnastu. I od tego czasu jestem w rozpacz. Co ja uczynię? „Pozwól mi mówić tylko to, co Ty mówisz, Panie. Pozwól, żebym im mówił tylko Prawdę albo nie mówił niczego.” To mnie doprowadza do rozpacz.

⁶⁰ Gdy potem widzę, że nadchodzą te znaki, widzę, że Duch Święty bierze nas tam i przynosi te Pieczęcie, i magazynuje je w ten sposób. Przynosi Wieki Kościoła i magazynuje je, potem zstąpił w dół w wielkim Słupie Ognia wówczas i – i objawił Samego Siebie. Potem zstępuje na następną rzecz – na Siedem Pieczęci i objawia je. Pisali o tym nawet w gazetach i w czasopismach. Potem przychodzi i bierze aniołów Bożych, tych siedmiu aniołów z siedmioma Poselstwami i potwierdza dokładnie to, co mówi Biblia. Potem, w tym czasie przychodzi i przedkłada te Pieczęcie... te znaki, światła czasu końca, i przynosi to ludziom, i mówi im, co to jest i wszystko odnośnie tego, a Pan działa bezpośrednio tam okazując, że On Sam jest obecny. A potem, ciągle dalej, tak jak dzisiaj do południa, przychodzi i wymaga ten Znak u każdego człowieka. Zatem, wy jesteście moim ludem. Jesteście tymi, których ja miłuję, wy i ci, którzy słuchają taśm, i tak dalej. Widzicie zatem, do jakiej rozpacz mnie to doprowadza.

⁶¹ Rozpacz. Znaki Jego Przyjścia powinny doprowadzić każdego członka Chrystusa do rozpacz obecnie – z powodu naszych dusz, z powodu naszego – naszego – naszego dobra w przyszłości. Otóż, czy mogłoby to dorównać temu, choćbyśmy zyskali cały świat? Dlaczego – w jakim my celu żyjemy?

Dlaczego pracujecie? Dlaczego spożywacie pokarm? Dlaczego wyciągacie swoje siły? By żyć. Dlaczego żyjecie? By umrzeć. A nie nadajecie się do życia, dopóki nie jesteście gotowi umrzeć. To prawda.

⁶² I widzimy tak wiele cudów uzdrowienia, to nas powinno doprowadzić do rozpacz.

⁶³ Jeżeli ten mały chłopiec... Czy patrzę teraz na panią Peckinpaugh? Czy to jest pani Peckinpaugh? Czy to jesteś ty, która miałaś tutaj tego chłopca, czy coś podobnego? Patrzcie, tutaj jest ta kobieta, o której mówiłem, siedzi właśnie tutaj. Po prostu przypadkowo spojrziałem i zobaczyłem ją.

⁶⁴ Otóż, jeśli Bóg może to uczynić dla tego małego chłopca, powinno cię to doprowadzić do rozpacz.

⁶⁵ Pewien człowiek z New Albany, on może jest tutaj dzisiaj wieczorem. On jest przyjacielem mego brata Robersona. Miał tutaj małego chłopca. Ja myślę, że jego żona miała kiedyś raka i została uzdrowiona. A — a zatem, ten mały chłopiec ma tak zaawansowaną astmę, że jest po prostu w poważnym stanie. Prosty człowiek, on sam miał gardło niemal pożarte przez raka. Rozumiecie? A potem on przyprowadził tego małego chłopca, tak, widzę jego rękę podniesioną tam w tyle, modliłem się za niego dzisiaj do południa, rozumiecie.

⁶⁶ Desperacja! Kiedy jego żona miała już umrzeć na raka, on wiedział, że Bóg może ją uzdrowić. A jeżeli Bóg mógł uzdrowić żonę, Bóg może uzdrowić tego chłopca. I to doprowadza go do stanu rozpacz. Rozumiecie? Musicie przyjść; a kiedy jesteście w rozpacz, to Bóg was wysłucha. Lecz jeśli jesteście tylko gnuśni i nie rozchodzi się wam, czy On wysłucha, czy nie, otóż, potem jest to coś innego. Wy mówicie, że tak, lecz do tego jest potrzebna rozpacz.

⁶⁷ Uważam, że powodem, dlaczego nie mamy rozpacz, jest to, iż nam brak miłości, Boga, miłości Bożej. Uważam, że Boża miłość sprawia rozpacz. Jeżeli Bóg jest w tobie — ten Znak wewnątrz ciebie i widzisz stan tego czasu, a ludzie brną w grzechu w ten sposób, jak brną, to cię doprowadzi do rozpacz. Ja wierzę, że doprowadzi.

⁶⁸ Otóż, Słowo jasno oświadcza, jeśli chcecie sobie zanotować — w liście do Galacjan 5. 6, że „wiera jest czynna w miłości”. Rozumiecie? „Wiera, skuteczna przez miłość”. A jedyny sposób, jak możesz mieć wiarę — musisz mieć najpierw miłość. Bowiem, mimo wszystko wiera pobudza do miłości. Podnieta — właśnie tym jest wiera. Ona jest pobudką do miłości. Otóż, wy, jeśli nie macie miłości, nie możecie mieć wiary. Rozumiecie?

⁶⁹ Jak możesz wierzyć swojej żonie, jeżeli jej nie miłujesz? Tak jest w *phileo*. Otóż, a co w *agapao* — wobec Boga? Jak to może być, jeżeli nie miłujesz Boga?

Gdybyś mówił, że miłujesz swoją żonę, a nie mówiłbyś jej tego nigdy i nie usiadłbyś, by jej okazać miłość — wyrazić ją jej, pocałować ją, objąć ją, i powiedzieć jej, że jest najlepszą kucharką w kraju, oraz wszystkie rzeczy, o których wiesz, i jak ona jest piękna, i jak bardzo ją miłujesz; gdybyś tego nie czynił, ona tego nie będzie wiedzieć. Tak się ma ta sprawa. Jeżeli ją naprawdę miłujesz, okaż to.

⁷⁰ W ten sposób postępujemy wobec Boga. Gdy Go miłujemy, mówimy Mu o tym. Usiadzimy i podziwiamy Go, i uwielbiamy Go. I widzicie, miłość pobudza nas do tego.

⁷¹ Otóż, co jeśli musisz coś uczynić dla swojej żony. Patrz, to cię doprowadzi do rozpacz, by to uczynić. Co, jeśli ktoś mówi, że twoja żona ma raka? Co jeśli ktoś mówi, że twoja — twoja żona ma gruźlicę i że ona niebawem umrze? Jednak ty — ty będziesz czynił wszystko. Rozumiesz, to cię doprowadzi do rozpacz.

⁷² A ta sprawa przedstawia się tak samo. Musimy mieć miłość, zanim możemy mieć wiarę. A wiara... Gdy mamy autentyczną miłość, czego ona dokonuje? Ona wysyła naszą wiarę na linię bitwy za Boga. Rozumiecie? Autentyczna bogobojna miłość dla Boga i wobec Jego Słowa, i względem Jego ludu, wyśle wiarę na zewnątrz. Miłość po prostu uchwyci wiarę i mówi: „Chodź, idziemy!” I ona wychodzi, ponieważ to właśnie czyni miłość.

⁷³ Jan 14, 23 — Jezus powiedział: „Kto Mnie miłuje, będzie przestrzegał Moich Słów”. Otóż, nie możecie przestrzegać Jego Słów nie mając wiary w to, co On powiedział. Widzicie więc, jeżeli człowiek miłuje Boga, to on przestrzega Bożego Słowa. Jeśli On powiedział: „Ja jestem Pan, który cię leczę”, on temu wierzy. Miłość sprawia, że on temu wierzy, ponieważ miłość dominuje nad wszystkim. „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a nie miałbym miłości, nie jestem niczym, rozumiecie. Choćbym miał wiarę, żebym góry przenosił, a nie miałbym miłości, nie jestem niczym”. Miłość dominuje nad wszystkim, bowiem Bóg jest miłością — Bogiem miłości. Nuże, o tak! Jeżeli Jezus powiedział: „Kto Mnie miłuje, będzie przestrzegał Moich Słów”.

⁷⁴ Wiemy, że to prawda, że Bóg wyjdzie naprzeciw duszy zrozpaczonej. Otóż, my to wszyscy wiemy. Lecz zazwyczaj jest potrzebne coś, co by nas doprowadziło do tego — do desperacji, do rozpacz. Coś jest potrzebne, by się to stało.

⁷⁵ Znajdujemy u Jakuba 5. 15, że Biblia o tym mówi. „Skuteczna, gorliwa” — to jest rozpacz — „skuteczna, gorliwa modlitwa sprawiedliwego człowieka może wiele. Kiedy sprawiedliwy człowiek, dobry człowiek, wpadnie w utrapienie” albo dusza błądzi lub wpadnie w utrapienie, jedno albo drugie. Ja — ja myślę, że „błądzić” jest lepsze słowo. Wpaść w wielkie trudności, albo błądzić, jakkolwiek to chcecie określić. Lecz gdy dusza wpada w — w rozpacz, w wielkie trudności, to skuteczna,

gorliwa modlitwa człowieka, który może okazać Znak — ona czegoś dokona. Rozumiecie?

⁷⁶ Zauważcie, co Biblia mówi tutaj również — w liście Jakuba 16; 5. 16, mówi, jeśli... „Wyznawajcie wasze upadki”, dajcie do porządku, przygotujcie się na to, „wyznawajcie upadki jedni drugim”. Nie miejcie żadnych upadków... Proście ludzi, by się modlili za wami, wyznawajmy nasze upadki jeden drugiemu i módlmy się jeden za drugiego. Tutaj to macie. Z miłością, z miłością, że mam ufność, iż mogę wyznać tobie moje mój grzech, a ty możesz mi wyznać swój grzech. I ja was miłuję tak bardzo, że się będę modlił za was, a wy módlcie się za mnie; i będziemy to zanosić w skutecznej, gorliwej modlitwie, aż ona zostanie odpowiedziana. To jest, to jest rozpacz. To właśnie powinniśmy mieć przez cały czas.

⁷⁷ Weźmy teraz kilka przykładów z Pisma Świętego z tego, co się stało, przez następnych około piętnaście minut, o ile Pan pozwoli.

⁷⁸ Jakub, on był człowiekiem — on był najpierw małym... poniekąd beztroskim dzieckiem. On myślał w swoim własnym umyśle — on wiedział, że pierworodztwo oznacza dla niego wszystko, i on nie zważał na to, jak je musi zdobyć, tylko aby je otrzymał. A gdy je otrzymał, myślał, że wszystko było w porządku, ponieważ miał pierworodztwo. On myślał, że ta sprawa jest załatwiona. On przyszedł do swego brata, kiedy on był głodny, przyszedł do domu z pola, od opiekowania się trzodą i polowania na jelenie. A jego brat, on — on potrzebował wielki garnek soczewicy, dzikiego grochu i innych rzeczy razem. Może to być bardzo nęcące, kiedy człowiek jest głodny, potem gdy chodził przez cały dzień. A jego brat powiedział: „Ja już niemal omdleвам. Daj mi trochę tego”.

A on rzekł: „Dobrze, zatem, jeżeli mi przysięgniesz, że ja otrzymam pierworodztwo”. Rozumiecie? On nie dbał o to, jak to zrobić, tylko aby je otrzymał. I kiedy miał pierworodztwo, to on myślał, że na tym sprawa załatwiona. [Brat Branham puka czterokrotnie w kazalnicy — wyd.]

⁷⁹ Pięćdziesiątnica — tam właśnie nie dopisaliście! Myśleliście sobie, że dlatego, iż zostaliście zrodzeni z Ducha, zrodzeni z Ducha Bożego — to Pierworodztwo, że to załatwiło tą sprawę. Lecz ono ją tylko rozpoczyna. Przypominacie sobie — w poselstwie „*Jego słuchajcie*”, jak to dziecko, potem gdy zostało urodzone w rodzinie, staje się synem. On miał prawa do pierworodztwa, lecz musiało zostać udowodnione, że otrzymał wychowanie dziecka. A potem, jeśli się okazało, że on był nieposłusznym dzieckiem wobec woli ojca, potem musiało być, otóż, on nie otrzymał tego... nie był tym... nie stał się dziedzicem. On nie odziedziczył niczego, chociaż był synem,

lecz nie odziedziczył niczego, jeżeli nie interesował się pracą swego ojca.

⁸⁰ A zatem, kiedy Duch Święty spadł na zielonoświątkowców i oni zaczęli przejawiać ponownie dary i inne rzeczy, które były w kościele, oni sobie myśleli, że dlatego, iż się narodzili z Ducha, na tym sprawa załatwiona. Lecz widzicie, istnieje jeszcze wprowadzenie syna na jego pozycję. A kiedy ten syn udowodnił, że jest prawdziwym synem, potem został zabrany na publiczne miejsce i posadzono go na wywyższonym miejscu, zmieniono mu odzienie, i posadzono go tam, a potem odbywało się wprowadzenie syna na jego pozycję — mianowicie on odziedziczył wszystko, co posiadał ojciec.

⁸¹ Bóg uczynił to samo względem Swego Syna na Górze Przemienienia. On został zaciemiony przez . . . względnie przez obłok i został przemieniony, i Jego szata lśniła się jak słońce, a głos powiedział: „To jest Mój Umiłowany Syn, w Którym Mi się upodobało”. Mojżesz i zakon nie dopisał. A to jest On: „Jego słuchajcie”. On został umieszczony na pozycję. Rozumiecie?

⁸² Otóż, Jakub myślał, że skoro ma pierworodztwo, to wszystko zostało załatwione.

Tak samo myśleli zielonoświątkowcy i oni się zaczęli organizować — unitarianie, zwolennicy trójcy, i trynitarianie, i wszelkiego rodzaju organizacje, awanturować się i szarpać się jedni z drugimi, udowadniając, że nie został okazany Znak. Złośliwość, zawiść, niesnaski, widzicie, lecz do tego to właśnie doszło.

⁸³ Nuże, widzimy, że Jakub myślał to samo. Lecz pewnej nocy obawiał się o swoje własne życie i opanowała go rozpacz, kiedy pomyślał, że „Zaraz tam po drugiej stronie rzeki czeka mój brat, by mnie zabić. On ma taki zamiar”. Widzicie, to pierworodztwo, które on otrzymał, było tą rzeczą, która miała spowodować jego śmierć.

A czasami właśnie ta rzecz, którą otrzymacie, taka jak Duch Święty — to On, i być narodzonym z Ducha — jeżeli nie czuwacie, ta sama rzecz potępi was na końcu. To się zgadza. Te same wody, które ocaliły Noego, potępiły ten świat. Ta rzecz, którą — którą nazwałeś fanatyzmem, może być właśnie tą rzeczą, która cię potępi na końcu drogi.

⁸⁴ Jakub wiedział teraz, że jego życie było blisko kresu. On polecił posłowi, by poszedł i powiedział mu, że jego brat z czterystu uzbrojonymi mężczyznami nadchodzi, by się z nim spotkać; wiedział że on był — on był w swej podróży. Opanował go strach. On wysłał przed sobą człowieka z wołami i z bydłem, i z owcami, by to dał Ezawowi jako dar na zawarcie pokoju. Następnie, potem on wysłał dalszą grupę z innym ładunkiem towarów. Potem wysłał on dalszą grupę z innym ładunkiem towarów, starając się wyjść mu z tym naprzeciw najpierw i

spróbować odwrócić jego gniew. Potem on zaczął rozmyślać: „To go nie powstrzyma, ponieważ on jest prawdopodobnie bogatszy niż ja. On tego nie potrzebuje”. Potem on wziął swoje żony i swoje małe dzieci i posłał je na drugą stronę, żeby Ezaw zobaczył te małe dzieci i jego żony. I z pewnością, kiedy zobaczy swoje własne małe bratanice i bratanków, to ich nie pozabija. Potem, on — pomimo tego nie mógł się z tym uporać. Bóg wie, jak dostać człowieka. Jakub przeprawił się przez potok. Tam on upadł na swoje kolana.

Wy wiecie, on był przedtem poniekąd, trochę kanciarzem. Wybaczcie to wyrażenie, lecz poniekąd małym. . . On nazywał się Jakub. *Jakub* znaczy tyle co „oszust”, i tym właśnie on był. Lecz tam musiało się z nim coś stać. Tam w rozpaczy, tam, gdy śmierć znajdowała się przed nim. . .

⁸⁵ Być może siedzą tu dzisiaj wieczorem mężczyźni i kobiety, którzy są — śmierć zagląda wam w oczy. A jedynym sposobem, jak będzie mogli w ogóle osiągnąć tą rzecz, której pragniecie, jest przyjąć w stanie rozpaczy. „Ja to muszę mieć dzisiaj wieczorem. Otrzymam to teraz, albo jest ze mną koniec. Jutro jest za późno. Muszę to otrzymać teraz!”

Kiedy się modlisz o chrzest Duchem Świętym, o Znak, nie mów: „Otóż, ja tam teraz podejść i spróbuję. Panie, ja, jestem trochę zmęczony”. O, łaski, pozostań na swoim krześle! Nawet nie — nawet nie próbuj. Jeżeli przychodzisz i mówisz sobie: „Przejdę przez kolejkę modlitwy; zostanę pomazany olejem po głowie, zobaczymy, czy mi to będzie do czegoś przydatne” — możesz równie dobrze siedzieć tam, gdzie jesteś. Aż dojdiesz do tego stanu, aż cały zbór dojdzie do tego stanu, że to jest kwestią życia lub śmierci — musicie Go mieć teraz albo zginiecie, potem Bóg pojawi się na widowni. Jest potrzebna desperacja, by sprowadzić Boga na scenę.

⁸⁶ Jakub płakał jak nigdy przedtem. On wołał w rozpaczy, aż się uchwycił Boga. A gdy się uchwycił, on się zmagał; nie tylko piętnaście minut. On się zmagał, by Go utrzymać, w swojej duszy, przez całą noc; a pomimo tego on wiedział, że nie ma błogosławieństwa, i on potrafił wytrwać tak długo, aż przyszło błogosławieństwo. On się rozpaczliwie zmagał, aż przyszło błogosławieństwo. Zatem, gdy on zobaczył. . . aż Bóg wystąpił na scenę. A potem, w desperacji: „Ja Cię nie puszcze”, kiedy zaczął odczuwać, że błogosławieństwo zstępuje na niego.

Wielu ludzi mówi: „Chwała Bogu, ja to mam teraz”. Tam jesteś oszukany. Tak! Ktoś mówi: „O, ja się po prostu czuję tak dobrze, bracie Branham, poszedłem tam i modliłem się. O, ciarki przeszły mi po plecach”. I to mógł być Bóg. „Ja widziałem przed sobą wielkie światło”. To ciągle mógł być Bóg, lecz nie o tym ja mówię.

⁸⁷ Biblia mówi w liście do Żydów 6. rozdział: „Deszcz pada na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych” [Brat Branham puka siedmiokrotnie w kazalnicy — wyd.] „zupełnie tak samo”. Otóż, weźcie pszenicę i weźcie chwasty i zasiejcie je na polu. I deszcz jest w rzeczywistości posłany dla pszenicy, lecz deszcz pada na chwasty tak samo, jak pada na pszenicę. I ten deszcz — chwasty radują się z deszczu tak samo jak pszenica, a jest to ten sam deszcz. Ten sam Duch Święty może przypaść na niewierzącego i sprawić, że on postępuje dokładnie tak samo, jak postępuje wierzący. Lecz według ich owoców poznacie ich; o tym właśnie mówię, to jest ten Znak. A Da- . . .

⁸⁸ A Jakub raczej, on powiedział w rozpacz: „Ja wiem, że Cię odczuwałem, Ty jesteś tutaj ze mną, lecz ja Cię nie puszcę, byś odszedł”.

Ktoś widzi, że to jest fajne — pierwsze małe doznawanie, oni wstawają i skaczą do góry i w dół, biegają po przejściu i mówią: „Ja Go mam, ja Go mam, ja Go ma”. O, nie. E — e. Nie.

Jakub tam pozostał, aż się coś wydarzyło, co sprawiło, że on zaczął inaczej chodzić, uczyniło go to innym człowiekiem, ponieważ on pozostał tam tak długo, aż się to stało. I on potrafił. . . Biblia mówi: „On nie puścił, aż przemógł”. Jak może człowiek przemóc Boga? Lecz możesz to uczynić. Ty to możesz uczynić. Człowiek może przemóc Boga.

⁸⁹ Pewnego razu żył człowiek imieniem Ezechiasz, któremu prorok powiedział: „TAK MÓWI PAN, ty umrzesz”. Ezechiasz odwrócił się twarzą do ściany i w rozpaczcy on płakał: „Panie, miej wzgląd na mnie. Ja chodziłem przed Tobą z doskonałym sercem i potrzebuję jeszcze piętnaście lat”, potem kiedy Bóg powiedział mu, że coś się stanie — że on umrze. I będąc w rozpaczcy zmienił on program Boży. Desperacja — o, on płakał gorzko w rozpaczcy.

⁹⁰ Jakub został tam, aż przyszło błogosławieństwo i zmieniło jego imię z „oszusta” na „księcia Bożego”. Nawet naród został nazwany jego imieniem. O, tak! Co to było? Były rezultaty, ponieważ ogarnęła go rozpacz z powodu tego. A następnego dnia, kiedy spotkał Ezawa, on nie potrzebował żadnej straży przybocznej. On wyszedł prosto na spotkanie się z nim. Rozumiecie? Dlaczego? Ogarnęła go rozpacz, aż otrzymał pewność.

I ty bądź w takiej rozpaczcy, aż otrzymasz pewność. Jeżeli nie, to nawet nie przychodź, bym się za ciebie modlił. Nawet nie podchodź do ołtarza. Czekać tak długo, aż to będzie dla ciebie sprawą życia lub śmierci, potem się coś stanie. Na pewno, desperacja!

⁹¹ Rutę również ogarnęła rozpacz pewnego razu, kiedy mieszkała razem z Noemi. Czy miała iść z powrotem do swego ludu, do wszystkich, których miłowała, i do wszystkiego, czemu

oddawała cześć — do jej bożków i do jej ludu, albo miała przylgnąć do Noemi? Co ona musi uczynić? Ogarnęła ją rozpacz i zawołała: „Gdzie pójdziesz ty, tam pójdę ja. Gdzie ty będziesz żyć, tam będę żyć ja. Gdzie ty umrzesz, tam umrę ja. Gdzie ty zostaniesz pogrzebana, tam ja pogrzebie. . . względnie zostanę pogrzebana. A twój Bóg będzie moim Bogiem”. Tutaj to macie, zrozpaczona! Bóg ją pobłogosławił, dał jej syna, Obeda. Obed spłodził Jessego. Jesse spłodził — przez Jessego przyszedł Jezus. Z powodu rozpaczy!

⁹² Jak ta młoda nierządnicą, Rachaba, ona była zrozpaczona. Ona wiedziała, że śmierć jest przed nią. Ona podlegała sądowi. I ogarnęła ją rozpacz, i rzekła: „Ja was ukryję, szpiedzy. Ja uczynię wszystko. Przysięgnijcie tylko przed waszym Bogiem, że mój dom się ostoi”. Tutaj to macie.

On rzekł: „Jeśli będziesz. . . Jeśli przyjmiesz ten znak, to się ostoi.

⁹³ Eliezera ogarnęła rozpacz, gdy była na niego przeniesiona odpowiedzialność, by poszukał oblubienicy dla Izaaka. Eliezer z Damaszku był wielkim człowiekiem. Abraham darzył go względami i Abraham mu powierzył, by poszedł i wyszukał oblubienicę, właściwą oblubienicę dla jego syna, Izaaka. Z tej linii urodził się Chrystus.

⁹⁴ Otóż, Eliezer będąc duchowym człowiekiem wiedział, co to znaczy. Właściwa kobieta musiała być żoną tego — tego mężczyzny. A jak on ją wybrał? W godzinie jego desperacji, kiedy on przybył ku miastu, modlił się i powiedział: „Panie, Boże!” O to chodzi. Kiedy jesteś w rozpacz, idź się modlić. „Panie Boże, niechaj nią jest pierwsza dziewczeczka, która wyjdzie i napoi wielbłądy i da mi się napić”. On się modlił w godzinie swojej rozpaczy.

⁹⁵ Rebeka, piękna dziewczyna przyszła i napoiła wielbłądy. A potem on powiedział: „Nie powstrzymujcie mnie w mojej drodze”. Ona musiała dojść do tego, by podjąć decyzję, czy ma iść. Ona była przedobrazem Oblubienicy. Czy ona — czy ona pójdzie i wyjdzie za mąż za mężczyznę, którego nigdy nie widziała? Nuże, to jest wielka rzecz. Nigdy go nawet nie widziała, ale słyszała tylko od jego sługi.

⁹⁶ To jest przedobraz Oblubienicy. Wy nigdy nie widzieliście Chrystusa. Lecz słyszycie od Jego sług, kim On jest. Wy sprzedajecie wszystko, opuszczacie swoje domy i czynicie wszystko, co jest potrzebne, by Go znaleźć. Zauważcie teraz, ona podjęła decyzję — przedobraz Oblubienicy — odeszła ze swego denominacyjnego domu, widzicie, by iść.

⁹⁷ Jonasz, wyrzucony za burtę podczas burzy — na dnie morza w brzuchu wieloryba. Wszelkie nadzieje na zachowanie życia przepadły. Lecz przypadkowo przyszło mu na myśl, że Salomon poświęcając świątynię, powiedział: „Panie, jeżeli ludzie będą

gdzieś w kłopotach i oni się zwrócą się w kierunku tej świątyni i będą się modlić, wtedy wysłuchaj”. I obrócił się w brzuchu wieloryba, udało mu się gdzieś uklęknąć na swoje kolana, wyobrażam sobie, że wszędzie koło niego były wymiociny wieloryba.

Tam on modlił się w rozpaczcy. A w tym — zrozpaczony; tylko kilka oddechów tlenu — to było wszystko, co on miał w brzuchu wieloryba. I w ciągu tych kilku oddechów, które on wciągał do siebie — może nie wiedział, w którą stronę był zwrócony, i rzekł: „Panie, ja wierzę, że patrzę do góry w kierunku Twojej świątyni”. I mając tylko kilka oddechów do dyspozycji, w rozpaczcy, modlił się w tych okolicznościach. Nigdy przedtem nie było to czynione, lecz on był zrozpaczony. On się modlił, a Bóg zachował go przy życiu trzy dni i nocę i wypuścił go na tym miejscu, gdzie miał głosić swoje poselstwo. Rozpacz!

⁹⁸ Anna, niepełna niewiasta w Biblii, ona chciała mieć syna i ona zaczęła pościć w tej sprawie. I ona pościła i modliła się tak, że nawet kapłan w świątyni myślał, że ona jest pijana. Ona była w takiej rozpaczcy! Pozostałe kobiety obserwowały, jaki czepek nosi ta druga; i wy wiecie, jak się to dzieje; a inna patrzyła, jakie odzienie one miały na sobie, i rozmawiały o tych sprawach, które się działy na farmie. Lecz nie Anna; ona kroczyła prosto przez cały ten tłum i podeszła do ołtarza. Ona pościła. Ona pragnęła, żeby z niej została zdjęta jej hańba.

Jaka w tym różnica dzisiaj. Jest niemal hańbą mieć dziecko. Wtedy było to — było to hańbą nie mieć żadnego.

I ona upadła na swoje kolana. Ona wcale nie zważała na dostojność świątyni. Nie zauważyła dostojnego kapłana, gdy on wyszedł. Była tak strapiona, że łzy spływały jej po policzkach i ona wołała w rozpaczcy: „O, Panie Boże, daj mi syna. Daj mi syna!”

⁹⁹ I zauważcie, ona nie była samolubna. Gdy ją Bóg usłyszał i odpowiedział na jej modlitwę, i dał jej syna, ona go oddała z powrotem Bogu. A dlatego, że ona była ochotna i nie była samolubną, kiedy Bóg odpowiedział na jej modlitwę, On jej dał proroka. O, to było dodatkowe błogosławieństwo. O, On ich ma po prostu pełno — tych małych, dodatkowych rzeczy, które On daje. Nie tylko syna, lecz proroka. A wówczas nie było wizji w Izraelu przez wiele, wiele lat. Samuel — pierwszy prorok po wielu, wielu latach, ponieważ matkę ogarnęła rozpacz; bo ona nie mogła mieć dzieci, a jej lata, kiedy mogła urodzić dzieci, już przeminęły, miała może sześćdziesiąt, siedemdziesiąt lat. I ona się modliła w rozpaczcy, ona musiała mieć to dziecko! Co to było? Bóg mówił do niej, niewątpliwie.

¹⁰⁰ Ty nie możesz być zrozpaczony, dopóki Bóg nie mówi do ciebie. O, Kościele, powstań, otrząśnij się! Uszczypnij się w swoje sumienie, obudź się w tej godzinie! Musimy być w stanie

rozpaczy, inaczej zginiemy! Coś wychodzi od Pana! Ja to znam jako TAK MÓWI PAN. Coś wychodzi i raczej bądźmy w stanie rozpaczy. Chodzi o Życie lub śmierć. Przejdzie to koło nas, a my tego nie zauważymy.

¹⁰¹ Dlatego, że ona nie była samolubną, był jej dany prorok.

¹⁰² Niewiasta Sunamitka miała chłopczyka, nad którym prorok wypowiedział Słowo Pańskie, chociaż ona była stara i jej mąż był stary. Oni nie mieli dzieci, lecz ona była łaskawa dla tego – tego proroka. I ona wiedziała, że on był mężem Bożym. Ona widziała, że on był czcigodnym, prawdziwym człowiekiem. On wszedł do domu, jej męża tam nie było, i cokolwiek jeszcze. On był świętym mężem. Oni widzieli, że on był czcigodnym człowiekiem. Ona go obserwowała, jak czynił cuda i znamiona. Ona słyszała, jak on mówił sprawy, które się urzeczywistniły. On był czcigodnym, świętym człowiekiem.

Ona rzekła swemu małżonkowi: „Ja widzę, że ten człowiek, który się zatrzymuje u nas, jest świętym mężem”. Ta pani domu – ona wiedziała, że on był świętym mężem. I zbudowała mu mały domek tam na zewnątrz, żeby on nie krępował się. On mógł tam wstąpić, kiedy chciał, i tak dalej. Ona tam umieściła zwykłe łóżko i dzbanek z wodą, i tak dalej, żeby się mógł umyć i mieć coś do picia. I ona tam prawdopodobnie posyłała służącą, czy kogoś innego, służyć z pokarmem, by mu dać coś do zjedzenia, i wstąpił tam i zaferował mu to w ów dzień, czy coś w tym sensie.

¹⁰³ A zatem, kiedy Elizeusz widział tą przysługę, którą mu uczyniono – a jest napisane: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z Moich najmniejszych, Mnie uczyniliście”. Więc ona to ujrziała – ta niewiasta uczciła Boga, gdy uczciła tego proroka, bowiem ona widziała Boga w proroku. A zatem, ona nie chciała za to niczego. Nie było to w jej sercu – za coś. Ona to po prostu uczyniła dlatego, ponieważ miłowała Boga. Ona to nie uczyniła za jakieś błogosławieństwo. Ona to po prostu uczyniła.

¹⁰⁴ Otóż, zatem Elizeusz powiedział: „Idź i zapytaj się jej, czy się mam wstawiać za nią u króla? Jestem osobistym przyjacielem. Albo naczelny wódz – ja – znam go bardzo dobrze. Istnieje pewna przysługa, coś, co bym mógł dla niej uczynić – pragnę jej dać coś za to, jak ona była dobra dla mnie. Ona – ona mnie odżywiała. Ona mi pozwoliła spać w łóżku. I – i ona była naprawdę miła wobec nas. Nuże, co ja mogę uczynić?”

Ona odrzekła: „Ależ, ja mieszkam po prostu wśród swego ludu. My – powodzi nam się dobrze. Mamy na życie i to wystarczy. Nie potrzebujemy niczego”.

A Giezy powiedział mu: „Lecz ona nie ma żadnych dzieci”.

¹⁰⁵ Nie tylko, że Giezy to widział, niewątpliwie prorok widział wizję, bo on powiedział: „TAK MÓWI PAN. Idź i powiedz jej, że w odpowiednim czasie albo w stosownym czasie, za rok od dzisiaj ona będzie piastować syna”.

¹⁰⁶ I ten syn się urodził. Kiedy miał około dwunastu lat. . . Jak musiała mówić ta stara para ich małego syna — ich jedyne dziecko. A pewnego dnia on był na polu i wraz z swoim tatą żęli pszenicę. Musiało to być około południa, ponieważ on został porażony przez słońce, przypuszczam, ponieważ zaczął krzyczeć: „Moja głowa”. Był coraz bardziej chory. Jego tata polecił, żeby go zabrano z pola, i nastąpiła tam taka krytyczna sytuacja, że on posłał sługę i posłał go do domu.

¹⁰⁷ Matka trzymała go na swoim łonie aż do południa i on umarł. Zauważcie, jej jedyne dziecko, które jej było dane przez Pana, na skutek modlitwy i obietnicy proroka, oraz TAK MÓWI PAN. Ona wiedziała, że coś gdzieś jest nie tak. To po prostu nie pasowało. Jakby jej Bóg dał tego syna i pozwolił, żeby powstała jej — jej miłość do tego niemowlęcia? Przecież ona nie prosiła o nie. Ona była zbyt stara, by mieć dziecko. Ręka Boża musiała to wypowiedzieć. Powiedział to mężczyzna, prorok. I wówczas to dziecko umarło w tym stanie — jej jedyny syn.

Więc ona powiedziała słudze: „Osiodłaj mi muła i jedź, a nie zatrzymuj się. Jeżeli ktoś spróbuje cię zatrzymać, nie mów ani słowa i jedź prosto na górę Karmel. Tam na górze, gdzieś w jakiejś jaskini na odludziu, tam jest sługa Najwyższego Boga — ten, który mi powiedział: TAK MÓWI PAN, ja będę miała dziecko. Ja pragnę wiedzieć, dlaczego to Bóg uczynił”. Więc on powiedział. . . „Idź prosto naprzód i nie powstrzymuj tego muła. Niech biegnie tak szybko, na ile go tylko stać. Niech biegnie, aż tam dotrzesz”. Rozpacz!

¹⁰⁸ A Elizeusz prorok powstał, spojrzął i rzekł: „Oto przychodzi ta Sunamitka i ona — coś jej dolega. Bóg to zataił przede mną. Ja nie wiem, co jest złego”. Powiedział: „Chodźmy jej na spotkanie. Mam. . . Pośpieszmy się. Tam się dzieje coś złego”.

Proroka ogarnęła rozpacz, niewiasta była też w rozpacz. Widzicie, oni się zeszli razem; ona chciała wiedzieć, jakie było Słowo Pańskie, a on nie wiedział, jakie było Słowo Pańskie. Tutaj to macie. Jeden to chciał wiedzieć, a drugi tego nie wiedział. Ta niewiasta chciała to wiedzieć, a prorok tego nie wiedział. Powiedział: „Bóg zataił to przede mną. Ja nie wiem, co jej powiedzieć, kiedy ona przyjdzie tutaj”.

Więc wtedy ona była już niemal tam. On podniósł swoją rękę i powiedział: „Czy wszystko u ciebie w porządku? Czy jest wszystko w porządku z twoim mężem? Czy jest wszystko w porządku z twoim dzieckiem?”

¹⁰⁹ Otóż, ta niewiasta doszła na kraniec swej rozpacz. Ona rzekła: „Wszystko jest w porządku!” Chwała! „Wszystko jest w porządku!” Jej rozpacz przeminęła. Ona znalazła sługę Pańskiego. Gdyby tam nie był, byłaby ciągle w rozpacz. Lecz widzicie, on tam był. Ona rzekła: „Wszystko jest w porządku!”

Elizeusz pomyślał: „Otóż, co się zatem dzieje?”

¹¹⁰ Ona podbiegła i upadła u jego nóg. Wyglądało to trochę niezwykle, więc Giezy ją po prostu podniósł. On rzekł: „Zostaw ją, nie czyn tego”. Elizeusz powiedział swemu słudze: „Nie czyn tego. Zostaw ją w spokoju. Coś nie jest w porządku. Bóg tai to przede mną”. Wtedy mu ona rzekła, że dziecko umarło.

¹¹¹ Nuże, prorok nie wiedział, co robić. On rzekł: „Giezy, weź tę łaskę, o której ja chodziłem”. On wiedział, że czegokolwiek się dotknął, było błogosławione, ponieważ to nie był on, był to Bóg w nim. On wiedział, kim on jest. On wiedział, że jest prorokiem. Więc on wziął do ręki tę łaskę i powiedział: „Giezy, weź ją, idź i połóż ją na to dziecko. A jeżeli ktoś przemówi do ciebie, bądź w rozpacz. Nie pozdrawiaj nikogo i niech nikt . . . Idź prosto naprzód, nie rozmawiaj z nikim. Połóż ją na to dziecko”.

¹¹² Lecz ta niewiasta, to nie zakończyło jej rozpacz. To nie zaspokoilo tego, z czym ona przyszła. Ona rzekła: „Jako żyje Pan Bóg, ja — ja się ciebie nie puszcze, dopóki nie pójdziesz usłużyć temu dziecieniu”.

¹¹³ Elizeusza ogarnęła rozpacz. I oto on szedł drogą w dół — on i ta niewiasta. A kiedy oni tam przyszli, to . . . wszyscy ci ludzie byli na podwórku, płakali i krzyczeli. A ta niewiasta uczyniła najwłaściwszą rzecz, jaka mogła zostać uczyniona. Ona wzięła to dziecko i położyła go na to łóże, na którym legiwał Elizeusz. To było tak samo dobre, jak jego łaska. A ona się tam nie ocknęło, więc ta rzecz nie funkcjonowała. Ona chciała poznać coś innego.

¹¹⁴ Prorok wszedł do środka. Teraz on był w rozpacz. Co teraz zrobić? I stwierdzamy w Biblii, że on chodził tam i z powrotem po podłodze, zrozpaczony. „Ja nie umiem uczynić nic innego, Panie. Oto jestem. Ty mi powiedziałaś, bym mówił do tej niewiasty TAK MÓWI PAN. I stało się to dokładnie w ten sposób, jak jej powiedziałem, ponieważ Ty mi to powiedziałaś. Teraz ona jest w kłopotcie, a ja nie wiem, co robić. Tam leży martwy chłopiec. Co ja mogę uczynić, Panie?”

¹¹⁵ Niewątpliwie Duch Święty powiedział: „Jeżeli Bóg jest w tobie, to się połóż na to dziecko”. Nie zdając sobie z tego sprawy, on się zatrzymał, podbiegł i położył swoje ręce na jego ręce, swój nos na jego nos, swoje wargi na jego wargi. A kiedy położył się na nie, to dziecko kichnęło siedem razy. Rozpacz przeminęła.

To dziecko powróciło do życia, ponieważ rozpacz pędziła tę niewiastę do proroka, i rozpacz pędziła proroka do dziecka. A rozpacz u obojga sprowadziła Boga na widownię. Z miłością Bożą i miłością dla jego ludu, sprowadziła miłość Bożą na dół i wysłała wiarę na linię frontu, i to dzieło zostało dokonane. Sprawa została załatwiona. Amen! O to chodzi. Rozpacz tego dokonuje. Oczywiście! Ona nie miała zamiaru odejść.

¹¹⁶ Ślepy Bartymeusz myślał, że Jezus przejdzie koło niego, kiedy siedział tam przy bramie — ślepy żebrak, proszący o jałmużny. Ni stąd ni zowąd usłyszał nagle hałas; Jezus

przechodził w pobliżu. On rzekł: „Kto tu przechodzi?” Ktoś go odepchnął. On rzekł: „Proszę, powiedzcie ktoś, kto tu przechodzi?”

Jeden z nich, otóż, może łaskawa, młoda kobieta, uczennica powiedziała mu, rzekła: „Panie, czy ty nie wiesz, kto to jest, kto tu przechodzi?”

„Nie. Słyszę, że niektórzy z nich mówią: ‚Tutaj na wzgórzu jest cały cmentarz martwych ludzi. Jeśli wskrzeszasz umarłych, to idź i wskrześ ich’. Czy to jakiś bluźnierca, czy ktoś inny?”

„Nie. Czy słyszałeś kiedykolwiek o tym Proroku z Galilei, o tym młodym Proroku, imieniem Jezus z Nazaretu?”

„Nie”.

„Otóż, wiesz, w Biblii jest powiedziane, w naszych zwojach, że będzie wzbudzony Syn Dawidowy, by zasiadł na nim. To jest On”.

„Czy to jest On? Czy to jest On, czy On przechodzi wokół?”

Rozpacz sprawiła, że on krzyczał: „O, Jezu, Ty Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną!”

„Nie omijaj mnie, o, szlachetny Zbawco,
Wysłuchaj moje pokorne wołanie;
Kiedy Ty powołujesz innych,
Nie omijaj mnie”.

„O, Jezu!”

Niektórzy z nich powiedzieli: „Zamknij usta! Robisz za dużo hałasu”.

¹¹⁷ Lecz on był zrozpaczony. Gdyby On go ominął, on by może nigdy nie miał innej możliwości. My może tak samo nie; to może być ostatni wieczór. Rozpacz! On zawołał: „O, Jezu!” Bez względu na to, kto mu mówił, żeby się powstrzymał, on krzyczał po prostu tak samo, mianowicie o wiele bardziej. Kiedy mu mówili, aby zamknął usta, sprawiło to, że krzyczał głośniejsze. On był zrozpaczony. Nikt go nie mógł powstrzymać. „Ty, Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną!” I on wołał w rozpacz.

¹¹⁸ A Syn Boży, z grzechami świata na Swoich barkach, szedł do Jeruzalem, by być ofiarowany właśnie wtedy, jako ofiara za ten świat, zatrzymał się na Swoim szlaku. Rozpacz, rozpaczliwe wołanie zatrzymało Syna Bożego. Powiedział: „Co byś chciał, żebym ci uczynił?” O!

Powiedział: „Panie, żebym mógł otrzymać mój wzrok”.

Powiedział: „Idź swoją drogą, twoja wiara zbawia cię”.

To wystarczyło. Rozpacz! Kiedy rozpacz ma coś otrzymać, najłabsze, delikatne dotknięcie — wiara się go uczepli. Rozumiecie? On nie rzekł: „Nuże, chwileczkę tylko, chwileczkę, zaczekaj tylko chwileczkę, pozwól, że się przekonam, czy teraz mogę widzieć. Ja nie widziałem moich rąk od wielu lat.

Przekonajmy się, czy je potrafię zobaczyć. Jeszcze niczego nie widzę”. Kiedy Jezus powiedział: „Twoja wiara zbawiła cię”, to wystarczyło. To było wszystko, czego on pragnął.

¹¹⁹ Rozpacz woła o przedmiot, a kiedy otrzyma ten przedmiot, bez względu na to, jak słaby on jest, ona temu zaraz wierzy, bowiem wiara to dostrzega, kiedy rozpacz na to naciska. Rozumiecie? Miłość tam wewnątrz zmiesza się z tym i doprowadza to do tego. Dokonuje tego rozpacz.

Słepy Bartymeusz zorientował się w tym szybko.

¹²⁰ Piotr był cały spocony pewnej nocy na morzu, kiedy go ogarnęła rozpacz. I on zaczął krzyczeć: „Tutaj jest coś nie tak. Widzę przychodzącego ducha, podchodzącego do mnie!” Łódź mogła lada chwila zatonać. On rzekł: „Jeżeli to jesteś Ty, Panie, każ mi przyjść do Siebie po wodzie”. I on wystąpił z łodzi i zaczął iść; a kiedy zaczął iść, zląkł się i zaczął tonać, a rozpacz. . . Chociaż popełnił błąd, próbując naśladować przykazań Bożych. . . Mam nadzieję, że zbór to pojmuję. Ten człowiek czynił to, co mu Bóg powiedział.

¹²¹ Otóż, ty chrześcijanie dzisiaj wieczorem, ty jesteś na swoim posterunku, próbując naśladować prowadzenia Ducha Świętego, a zaatakował na cię rak, albo zaatakowała na ciebie śmierć, rak, gruźlica, cokolwiek to jest. Będąc na swoim posterunku masz to samo prawo, które miał Piotr.

„Panie, ratuj mnie, bo zginę”. W rozpaczcy on zawołał, a ręka sięgnęła i podniosła go. Ty masz to samo prawo. Lecz on zawołał: „Panie, ratuj mnie!”

„On usłyszał moje rozpaczliwe wołanie,
Wyciągnął mnie z wód, teraz jestem ocalony”.
Rozumiecie?

¹²² O to chodzi — kiedy ty zawołasz!

¹²³ Może ta niewiasta, matka, o cokolwiek jej chodziło, mały syn albo wnuk, albo bratanek, cokolwiek to było, ona zawołała w rozpaczcy. Bóg wysłuchał.

¹²⁴ Potem stwierdzamy, że kiedy tonał, Bóg go wysłuchał. Na swoim posterunku — on zaczął tonać. On nie dopisał. Bez względu na to, czy ty nie dopisujesz, to z tym nie ma nic wspólnego. My wszyscy nie dopisujemy. My zawodzimy, od początku. Lecz mamy Kogoś, stojącego obecnie z mocną ręką, Kto może nas osiągnąć i wydostać nas ponad wodę.

¹²⁵ Jeżeli popełniłeś błąd — jakaś kobieta popełniła błąd, jakiś mężczyzna popełnił błąd, jakiś chłopiec czy dziewczyna popełniła błąd — nie pogrążaj się. Zawołaj w rozpaczcy: „Panie, ratuj mnie, inaczej zginę!” Bądź w rozpaczcy z powodu tego. Bóg cię wysłucha. On zawsze wysłuchuje zrozpaczoną duszę. To właśnie próbuję wam powiedzieć.

¹²⁶ Sam nasz drogi Pan Jezus na największym polu bitwy w Getsemane, On wołał w rozpacz. Czy On miał wziąć na Siebie grzechy świata albo miał po prostu pozostać na ziemi ze Swymi umiłowanymi uczniami — co On miał uczynić? Obserwujcie jednak Jego pokorę, jak On upokorzył Samego Siebie: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie” — upokorzył Samego Siebie wobec Słowa, obiecanego Słowa od Boga z Niebios.

Zauważcie, potem On poszedł trochę dalej. A jeżeli On poszedł trochę dalej, o ileż więcej my powinniśmy iść trochę dalej. Rozumiecie? I zauważcie, Pismo mówi tu w ew. Łukasza, że On modlił się gorliwie. Bracie, siostrzo, jeżeli Jezus musiał się modlić gorliwie, o ileż więcej my musimy się modlić gorliwie. Jeżeli Chrystus, Bóg Niebios, który się stał ciałem, musiał się gorliwie modlić, to o ileż więcej my, grzesznicy zbawieni z łaski, powinniśmy się modlić gorliwie! Jeżeli ta decyzja doprowadziła Syna Bożego do rozpacz, co ona uczyni dla ciebie i mnie? Musimy wołać w rozpacz.

¹²⁷ Bóg w tych ostatecznych dniach zmanifestował Samego Siebie dla nas, przez Swoje wielkie znaki i moc, co powinno nas doprowadzić do rozpacz. To się zgadza. A Jego ochota uzdrowić i zbawić nas, powinna nas wszystkich doprowadzić do rozpacz, by dojsć do tego uzdrawiającego Kamienia. To się zgadza.

¹²⁸ Spójrzcie, jeżeli Florencja Nightingale... Ta prawnuczka świętej pamięci Florencji Nightingale, która założyła Czerwony Krzyż. Widzieliście jej zdjęcie w książce, ważyła około trzydzieści funtów. Rak ją pożarł. W Londynie, w Anglii — oni ją przywieźli z Afryki do Londynu, do Anglii. A tam w rozpacz... Brat Bosworth odpisał jej i powiedział: „My nie możemy przyjechać do Afryki”.

¹²⁹ Ona odpisała — poleciła pielęgniarsce, by odpisała i rzekła: „Ja nie mogę zostać przewieziona. Nie mogę tego uczynić”.

Pokazywali jej zdjęcie. Widzieliście to zdjęcie. Tylko że musieliśmy położyć na nie kawałek czegoś. Ona miała tylko wąski pasek wokół siebie. Myślałem, że gdyby to opublikowano w książce, może ktoś mógłby to krytykować, ponieważ ona była... jej ciało było tam tak obnażone, że... i myśmy ją przykryli kawałkiem czegoś tutaj. Ona miała tylko małą szmatę, ręcznik, okrywający jej biodra. Lecz u góry nie miała niczego. A nawet... Lecz myśmy myśleli, że przyłożymy kawałek papieru na to i sfotografujemy... zrobimy zdjęcie tego, żeby nie dać przyczyny ludziom, którzy nie zajmują właściwego stanowiska w swoim umyśle, kiedy myślą — żeby mnie nie krytykowali, kiedy opublikują to zdjęcie w prasie.

¹³⁰ A potem, kiedy lekarz powiedział, że ona nie może być przewieziona, a ona wiedziała, że ja miałem zamiar odwiedzić Anglię, ona im poleciła, żeby ją położyli na nosze, zanieśli ją do samolotu i przewieźli ją do Londynu, do Anglii; i wysłali

strażnika do samolotu, nim poszliśmy do Pałacu Buckingham, wysłali tam strażnika, żebym przyszedł i modlił się za nią. A ona była już w tak poważnym stanie, że nie mogła nawet rozmawiać ze mną. Oni musieli podnieść jej ręce i włożyć je w moje.

¹³¹ Wy wiecie, jaki jest Londyn, niektórzy z was żołnierzy byliście tam. Jest tam zawsze tak mglisto. I ja uklęknąłem tam obok okna, a ona . . .

Łzy spływały jej po twarzy. Ona chciała, żeby . . . Ja nie wiem, skąd ona w ogóle wzięła tyle wilgoci, by ronić łzy. Były to tylko kości, powleczone skóra; a jej — jej nogi tutaj u góry przy biodrach nie były grubsze, jak mi to wyglądało, niż około dwa cale, względnie trzy cale. Jej żyły były skurczone. Jak ona jeszcze żyła — ja nie wiem. Widzieliście później jej zdjęcie.

¹³² Ja uklęknąłem obok łóżka. Otóż, ona była zrozpaczona; czy ja będę mógł przybyć, czy nie, oni ją mieli zamiar przywieźć, mimo wszystko. Ja tam wszedłem, moje serce krwawiło we mnie, widząc wiarę tego biednego, niepozornego, umierającego stworzenia, i ja się modliłem z całego serca, na ile mnie było stać. A gdy się zacząłem modlić, przyleciała mała synogarlica, usiadła na oknie, zaczęła chodzić tam i z powrotem, i gruchała. Ja myślałem, że ona jest oswojona. Nie byłem w Anglii dłużej niż około godzinę, właśnie przybyłem tam z lotniska. I ja myślałem, że ona jest oswojona. A gdy wstałem i powiedziałem: „Amen”, ona odleciała.

I ja się zacząłem pytać braci, czy słyszeli tę gołębicę. A gdy oni rozmawiali o tym, a ja zacząłem mówić: „Czy widzieliście, co oznacza ta gołębicę . . .” Wtedy to wyszło: „TAK MÓWI PAN, ty będziesz żyć, a nie umrzesz”.

I ona dzisiaj żyje. Dlaczego? Rozpacz. Rozpacz popędzała tę niewiastę, że ona zajęła stanowisko, albo żyć albo umrzeć. Rozpacz przygotowała to tak, że ona tam przybyła w tym samym czasie, co ja. I znak od Boga — On posłał gołębicę, by podać TAK MÓWI PAN. Zrozpaczona!

¹³³ Kiedy siostra, stara Hattie Waldorop z Phoenix, Arizona — ona przychodziła po chodniku na moje pierwsze zgromadzenie. Młody lekarz i jej mąż prowadzili ją; miała raka serca. Ona postanowiła, że się spróbuje dostać tam na zgromadzenie, lecz było z nią tak źle, że ona była . . . nie mogła już więcej oddychać, krew wyciekała jej z serca w miejscu, gdzie rak przeżarł się do jej serca. Otóż, rak serca! Było to przed około osiemnastu, dziewiętnastu, być może dwudziestu laty — było to w 1947 roku.

¹³⁴ Otóż, ona rzekła swemu mężowi i temu lekarzowi: „Choćbym nawet umarła w tej kolejce, zabierzcie mnie tam”. Rozpacz. Ona straciła świadomość. Ja myślę, że ona nie była martwa; ona twierdziła, że była. Otóż, ona może była. Być może słucha tej taśmy, rozumiecie. Nuże ja — ja — ja . . . Ona, ona twierdziła, że była martwa; ja nie wiem. Powiedzieli mi: „Tam

w kolejce modlitwy jest martwa kobieta”. A kiedy z tą kobietą przechodzono, ona była bez życia. A gdy oni przynieśli ją tam, przyszło Słowo Pańskie; i ja poszedłem, i włożyłem na nią ręce, a ona powstała i odeszła do domu piechotą. Było to przed około, ja bym powiedział co najmniej przed osiemnastu laty, a ona ma po prostu tak zdrowe serce. . . . Ona będzie w Tucson, by się spotkać ze mną, kiedy tam przyjadę. Rozpacz — „Choćbym umarła po drodze, pomimo tego zanieście mnie tam. On uzdrowił innych, On uzdrowi i mnie”. Gotowa!

¹³⁵ Niech nasze serca są napełnione miłością w tym czasie i bądźmy gorliwi i w rozpacz. Po pewnym czasie może będzie za późno.

¹³⁶ Jairus pewnego razu miał córeczkę, która umierała. On był wierzącym do pewnej granicy. On wierzył w Jezusa, lecz bał się to wyznać, ponieważ by go wyłączyli z synagogi. Lecz lekarz przychodzi pewnego poranka i mówi: „Ona teraz umiera”. Ogarnęła go rozpacz. Nie mógł sobie pozwolić na swoim stanowisku zostać przyłapany z Jezusem z Nazaretu, ponieważ on by stracił swoje stanowisko kapłana.

Lecz ja wam powiem, kiedy przyszła nagła potrzeba, doprowadziło go to do rozpacz. Mogę go oglądać, jak szukał swego krótkiego płaszcza kapłana i kapelusza, i włożył go na siebie. Oto on idzie poprzez tłum, cisnący się zewsząd tam, gdzie była niewiasta, która się właśnie dotknęła Jego szaty, i tak dalej, i oni wszyscy krzyczeli. Lecz on wszedł do środka i powiedział: „Mistrzu, moja córeczka leży bliska śmierci. Mistrzu, Mistrzu, moja córeczka leży bliska śmierci i jeśli Ty tylko przyjdiesz i włożysz na nią Swoje ręce, ona będzie żyć”. O, moi drodzy! Czasami rozpacz sprawia, że mówisz pewne rzeczy albo czynisz pewne rzeczy. Ona cię pobudza do działania. Jego córka została ocalona na skutek rozpacz.

¹³⁷ Bądźmy zrozpaczeni, tak jak ta prosta niewiasta, która miała krwotok. Biblia mówi, że ona wydała wszystkie swoje pieniądze na lekarzy, a jednak jej nie mogli pomóc. Ona zaczęła mieć krwotok w okresie przekwitania i miała płynienie krwi, a ono się nie zatrzymało. Oni może sprzedali farmę, muły, konie i cokolwiek to było, a nic nie mogło jej pomóc. A ich kapłani powiedzieli jej, żeby nie chodziła między ludźmi w takim stanie. Lecz pewnego poranka ona spojrzała. Ona żyła nad brzegiem, tam gdzie znajdowała się jej farma i ona zobaczyła wielką grupę ludzi, zgromadzoną około Męża tam nad rzeką, i oni mówili: „Kto to jest?”

Odrzekli: „To jest Jezus z Nazaretu”. Ogarnęła ją rozpacz.

Ona rzekła: „Ja jestem nieznaczną. Ja — ja. . . . Lecz gdybym się tylko mogła dotknąć rąbka Jego odzienia, to zostanę uzdrowiona”. I ona ominęła każdego krytyka i wszystkich

innych. Lecz potem doszła do tego, że się dotknęła Jego szaty w rozpaczy.

A gdy się Go dotknęła, On się odwrócił i rzekł: „Kto się Mnie dotknął?” A oni wszyscy zaprzeczali temu. Lecz On się rozejrzał wokoło. On posiadał wielki dar od Boga. On był Bogiem; i On znalazł tą kobiecinę i powiedział jej, że jej krwotok ustał. Rozpacz pędziła ją, by to uczyniła.

¹³⁸ Była to rozpacz, która popędzała — popędzała tą królową Południa. Ona usłyszała, że dar Boży działał przez Salomona. Rozpacz pędziła ją do tego.

¹³⁹ Zropaczzeni! To były ludzkie istoty, takie jak wy, jak ja. Oni się nie odróżniali od was i ode mnie. Oni mieli pięć zmysłów. Oni jedli i pili, i tak dalej, tak jak my czynimy, żyli i umierali. Oni byli ludzkimi istotami.

¹⁴⁰ To ją doprowadziło do takiej rozpaczy, że ona wzięła część swego królestwa. Doprowadziło ją to do takiej sytuacji, że ona nie myślała o Ismaelitach, którzy by ją obrabowali na pustyni podczas dziewięćdziesięciu dni podróży na grzbiecie wielbłąda przez pustynię Saharę. Rozpacz! Ona jedzie mimo wszystko. A gdy ona tam dotarła, nie było nic zakryte przed Salomonem, czego by jej nie powiedział — te sprawy, o których się ona chciała dowiedzieć. Rozpacz! Jezus rzekł: „Ona powstanie w Dniu Sądu razem z tą generacją i potępi ją, bowiem większy niż Salomon jest tutaj”. Rozpacz!

¹⁴¹ Na zakończenie powiem może to. Niedawno tam w Meksyku widziałem kogoś w rozpaczy. Ja właśnie przyszedłem ku podium tam na wielkiej arenie, a ludzie byli tam już od dziewiątej godziny rano, a była niemal dziesiąta godzina owego wieczora. A stary, ślepy człowiek, całkiem ślepy od ponad trzydziestu lat, otrzymał swój wzrok poprzedniego wieczora, i chodził owego dnia po mieście i świadczył. Sterta starego odzienia długa może trzydzieści, czterdzieści jardów, leżała tam *tak* wysoka — po prostu stare szale. Było tam może czterdzieści, pięćdziesiąt tysięcy ludzi. Stare kapelusze i szale — sądzę, że oni musieli zadecydować między sobą o tym, co komu należy. A deszcz lał jak z cebra.

¹⁴² I oni spuścili mi poza mur powróż i tak dostałem się na podium. Kaznodzieja . . . Ten człowiek, który tu siedzi, oni go przyprowadzili . . . On i jego córka przybyli z Michigan przed kilku minutami, opowiadali o bracie Arment. Przypominamy go sobie tutaj. On jest dzisiaj wieczorem na ulicach Chwały. Brat Arment był tam i zdjął swój płaszcz, i stał tam w deszczu, a dał go bratu Jackowi Moore, by się odział, bo Jack drżał z zimna. Ten południowiec omal nie zmarł w tym chłodnym deszczu tam w Meksyku. I on tam stał.

¹⁴³ A Billy Paul podszedł do mnie — mój syn i powiedział: „Tato, będziesz musiał coś uczynić. Tam na dole jest młoda kobieta

Meksykanka z martwym niemowlęciem, które umarło dzisiaj rano. A ja nie mam dosyć porządkowych, żeby ją powstrzymać poza kolejką”. Jeżeli włożenie rąk na tego ślepego człowieka dało mu jego wzrok, to włożenie rąk na jej martwe niemowlę wróci mu jego życie. Ona była katoliczką. A ona — oni jej nie mogli powstrzymać.

A brat Espinoza i inni mówili jej: „Nie mamy już więcej kart modlitwy. Będziesz musiała poczekać do następnego wieczora”.

¹⁴⁴ Ona rzekła: „Moje niemowlę jest martwe. Ono jest martwe od dzisiejszego poranka. Ja się tam muszę dostać”. I ona przychodziła — karta modlitwy czy nie karta. A oni tam ustawili około trzysta porządkowych. A ona przeszła im wprost pod ich nogami i przeskoczyła im bezpośrednio po plecach, i biegła z tym martwym niemowlęciem, i upadła na ziemię między nimi. To nie miało dla niej żadnego znaczenia; ona się tam próbowała dostać. Ona była zrozpaczona. Bóg mówił do jej serca, że „Ten Bóg, który mógł dać wzrok, może dać życie”. O, moi drodzy! Ona była zrozpaczona. Coś w niej płonęło.

¹⁴⁵ O, chorzy ludzie, gdybyście pozwolili, żeby to płonęło w was przez kilka minut — i obserwujcie, co się dzieje — tego rodzaju rozpacz. Bóg, który potrafił uzdrowić tego małego chłopca onegdaj wieczorem, potrafił uzdrowić tą panią, chorą na raka, uzdrowić tego człowieka i zrobić to — panią Florencję Nightingale, o, te dziesiątki tysięcy! On — to niezaprzeczalny dowód — wskrzesza umarłych i uzdrawia chorych, i wszystko inne. Jeżeli On jest Bogiem, może to czynić; On jest Bogiem wczoraj, On jest Bogiem dzisiaj. Wpadnijcie w rozpacz, potem coś zostanie dla was uczynione.

¹⁴⁶ Wtedy, w tej rozpacz, ona się ciągle przeciskała. Rzekłem bratu Jackowi Moore, rzekłem: „Ona mnie nie zna. Ona mnie nigdy nie widziała. Ona nie wie, kto jest tutaj na podium. Ta młoda katoliczka, nuże, ona nie umie ani słowa po angielsku, więc jak ona będzie wiedzieć, kto to jest?” Ja rzekłem: „Zejdź tam na dół i módl się za to niemowlę, i to ją zaspoko, i ona pójdzie dalej”. Rzekłem: „I to nie sprawi. . .” Był tam po prostu ustawiczny wrzask. Ona wyskakiwała do góry, a wszyscy krzyczeli. Ona im przebiegła wprost po ich ramionach i wpadła prosto pomiędzy nich. Ona zyskała kilka stóp, a potem oni ją próbowali wypchnąć z powrotem i oto ona przychodzi wprost pomiędzy ich nogami, trzymając to niemowlę, przewracając porządkowych i wszystkich innych. Nie grało to żadnej roli, ona się chciała dostać tam na podium. Ona się tam musiała dostać! Nie miało żadnego znaczenia, co stało w drodze, ona się tam pragnęła dostać. Poleciałem kaznodziei. . .

¹⁴⁷ Nuże, czy to zdarzenie nie jest całkiem podobne do tej niewiasty Sunamitki? Tylko, że tamto było przed trzydziestu

pięciu stuleciami. A to było przed około trzema lub czterema laty. Rozumiecie?

Oni mogą być w tej samej sytuacji dzisiaj wieczorem. Kiedy powstanie ta sama rozpacz, ona rzuci miłość i wiarę tam na linię frontu, by się domagać tego, czego chcesz, ponieważ to jest obietnica Boża, że ty to możesz mieć. To się dokładnie zgadza.

¹⁴⁸ Ja się odwróciłem — ja, kaznodzieja, czy ewangelista na tym miejscu. Odwróciłem się. Było mi żal tej niewiasty, lecz nie odczuwałem rozpacz. Rozumiecie? Odwróciłem się i myślałem: „Otóż, brat Jack pomodli się za nią i na tym — na tym sprawa załatwiona”. Ja się odwróciłem. Powiedziałem: „Jak mówiłem teraz, wiara . . .”

I spojrzałem tam, a tam przyszła wizja. Widziałem małe niemowlę, siedzące tam, małe meksykańskie niemowlę z ciemną twarzą, bez zębów. Ono się śmiało na mnie, siedziało tam. Ja rzekłem: „Zaczekaj chwileczkę. Zaczekaj chwileczkę”. Jej rozpacz doprowadziła do tego, że Duch Święty zmienił mój temat, zmienił moje oczy i pokazał mi jej niemowlę, siedzące tam. To poszło z powrotem Ducha. Ja rzekłem: „Czekajcie chwileczkę. Czekajcie chwileczkę. Przynieście mi to niemowlę”.

Oto ona przychodzi z małym, wilgotnym, nasiąkniętym, niebieskim i białym kocem — mała, martwa postać mniej więcej *tak* długa. Ona padła na ziemię z krucyfiksem w swojej ręce albo z różańcem, by zmawiać te „Zdrowaś Mario”. Ja jej powiedziałem: „Odłóż to, to nie jest potrzebne”.

I ona podeszła bliżej tam, gdzie ja byłem, i ona płakała i krzyczała: „Padre”, to znaczy „Ojciec”.

Ja rzekłem: „Nie mów tak. Nie mów tak. Czy wierzysz?” A on jej to powiedział po hiszpańsku — czy ona wierzy.

„Tak”, ona wierzyła. On się jej zapytał, jak ona uwierzyła. Ona rzekła: „Jeżeli Bóg może dać temu staremu mężczyźnie jego wzrok, on może dać memu niemowlęciu życie”. Amen. Rozpacz doprowadziła ją do tego. Nie było najmniejszej rzeczy z mojej strony, ja tylko zobaczyłem wizję.

Ja rzekłem: „Panie Jezu, ja widziałem wizję o małym niemowlęciu, może to jest ono”.

Mniej więcej w tym czasie ono zaczęło kopać swoimi nóżkami i zaczęło: „Łaa! Łaa! Łaa!”

Ja rzekłem: „Idźcie z nią do lekarza. Weźcie pisa-... oświadczenie na piśmie od lekarza: „To niemowlę zmarło”. I lekarz napisał to oświadczenie: „Oddech tego niemowlęcia i jego serce zatrzymało się dzisiaj rano w moim gabinecie o dziewiątej godzinie — umarło na obustronne zapalenie płuc”. O, to dziecko żyje w Meksyku dziś wieczorem, na ile mi wiadomo. Dlaczego? Serce tej młodej matki ogarnęła rozpacz, ona krzyczała o swoje dziecko, kiedy widziała, że Bóg czyni... uzdrowił oczy tego

ślepego i ona wiedziała, że On może wskrzesić to martwe niemowlę.

149 Rozpacz! „Gdy Mnie będziesz szukał całym swoim sercem, wtedy Ja cię wysłucham”. Rozumiecie?

150 Królestwo! „Zakon i prorocy byli aż do Jana. Od tego czasu Królestwo Niebieskie jest zwiastowane, a każdy się do Niego gwałtem wdziera.” Nie stój tylko gdzieś wokoło i nie mów: „Chwyć mnie za kołnierz, Panie, i wepchnij mnie tam”. Wdzieraj się do Niego gwałtem. Bądź w rozpacz — między Życiem i śmiercią.

151 Chciałbym mieć czas na kolejne opowiadanie, które miałem na myśli właśnie teraz — o kobiecie, dziewczynie, która obrała złą drogę i jak ona odwracała nowe stronicę, i tym podobnie, aż ja powiedziałem: „Siostró . . .”

Ona wstała i rzekła: „Ja — ja wierzę, że będę w porządku”.

Ja rzekłem: „Nie, nie! Pozostań tam”.

A potem, nie zdając sobie z tego sprawy ona się zaczęła cicho modlić i wkrótce modliła się coraz głośniej i głośniej. Po chwili opanowała ją rozpacz, rzekła: „O, Boże, zbaw mnie!”

152 Anonimowa organizacja bywałych alkoholików nie mogła jej wyleczyć. Nic innego nie mogło tego uczynić. Lecz te wielkie, czarne oczy patrzyły na mnie, a łzy spływały jej po policzkach; ona rzekła: „Coś się stało”. O, tak! O, tak! Coś się stało. Ogarnęła ją rozpacz.

153 Bądźmy zrozpaczeni z powodu tego, chodzi o Życie lub śmierć.

154 Jeżeli nie możesz wpaść w rozpacz, nie przechodź tutaj. Jeżeli jesteś zrozpaczony, chodź tutaj i obserwuj, ty — ty to otrzymasz zaraz, kiedy tu tylko przyjdiesz.

155 Módlmy się. W rozpaczce wyglądajcie Królestwa Bożego, Ono zstąpi na was.

156 Nasz Niebiański Ojczy, modlę się do Ciebie w Imieniu Jezusa, bądź nam miłościw, Panie. I wzbudź w nas rozpacz. O, Panie Boże, okaż nam miłosierdzie, modlę się, i niech ci ludzie szukają Ciebie dzisiaj wieczorem ze zrozpaczonymi sercami. Wiemy, że Ty jesteś tutaj, Panie. Ty jesteś tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki.

157 A teraz niechaj ci ludzie, którzy mają Znak, że oni przeszli ze śmierci do Życia, oni zostali przemienieni ze starego świeckiego życia do nowego życia. Oni zostali. Krew została zastosowana; i Boże, daj im Znak. Oby wzięli ten Znak do swoich rąk — ci którzy są chorzy i rzekli: „Jestem odkupionym Bożym. Jestem w Chrystusie, a w Nim nie ma żadnej choroby. Jestem w Chrystusie, a w Nim nie ma żadnego grzechu. Jestem w Chrystusie, a w Nim nie ma żadnego niedowiarstwa. Porzucam wszystko, co

mi diabeł powiedział. Przyjmuję mój Znak, że moje... ,On był zraniony za moje przestępstwa; On był starty za moje nieprawości; kaźń pokoju mego jest na Nim; a Jego sinościami zostałem uzdrowiony'. I ja teraz trzymam ten Znak, że Bóg mnie uznał – ten zamysł, Osoba – odkupiony przez Krew Pana Jezusa. I ja trzymam ten Znak Jego śmierci w moich rękach, ponieważ On znowu zmartwychwstał i ja jestem Jego, a On jest moim. Ja idę w zdecydowanej wierze, że od tego wieczoru dalej – wierzę Bogu i zostanę uzdrowiony, gdy się tam dostanę i uczynię zadość tym wymaganiom”.

Ponieważ ostatnie Słowa, które wyszły z Jego ust, były następujące: „Jeśli włożą ręce na chorych, to oni wyzdrowieją”. Udziel tego, Panie. Niechby się zaczęła rozpacz, bowiem ja o to proszę w Imieniu Jezusa. Amen.

„Mogę, chcę, naprawdę wierzę;
Mogę, chcę, naprawdę wierzę;
Mogę, chcę, naprawdę wierzę;
Że Jezus uzdrawia mnie teraz.

O, mogę, chcę, naprawdę wierzę;
Mogę, chcę, naprawdę wierzę;”

Pomyślcie tylko: „Jestem zdecydowany!”

„Mogę, chcę, naprawdę wierzę;
Że Jezus uzdrawia mnie teraz”.

¹⁵⁸ Wierzycie temu? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] „Jestem zdecydowany! Jestem zdecydowany, z łaski Bożej, że się nie zatrzymam, aż to Coś dotknie mnie. Ja idę tam na podium, żeby na mnie zostały włożone ręce”.

Nuże, Bóg nas nigdy nie zawiódł. I ja wierzę, że ten wielki Lekarz jest teraz blisko. Ja wierzę Bogu, który napisał to Słowo, ja wierzę Bogu, który złożył tą ofiarę, ja wierzę, że Boży Znak, który oczyszcza nas od grzechu dziś wieczorem, Znak – Jego Własne Życie jest tutaj z nami. „Ja będę z wami aż do skończenia świata. Jeszcze małą chwilę, a świat Mnie już więcej nie ujrzy, lecz wy Mnie ujrzycie, bo Ja będę z wami, mianowicie w was, aż do skończenia świata”. Czy temu wierzycie? [Zgromadzenie: „Amen” – wyd.] Ja ufam Jemu. Ja wierzę, że On to uczyni. Czy wy nie? [„Amen”.]

¹⁵⁹ Otóż, kiedy tylko z tym rozpocznę, widzę pojawiające się wizje, amen, wielkie wizje od Pana, mówiące wielkie rzeczy. Amen! Jeżeli to rozpocznę, będziemy tutaj przez całą noc. Czy temu będziecie wierzyć? Czy wierzycie? Amen! Ja temu wierzę całym moim sercem.

¹⁶⁰ Ta młoda pani od brata Palmera, siedząca tam, ona jest dla mnie obcą. Ona jest z Georgii i ona cierpi na kobiece dolegliwości. Jeżeli ona będzie wierzyć, że Bóg ją uzdrowi, On

to uczyni. Nigdy w moim życiu nie widziałem tej kobiety, lecz to właśnie jest jej dolegliwością.

¹⁶¹ Ta młoda kobieta, ja nie wiem, czy ona kiedykolwiek przedtem słyszała Poselstwo albo nie, lecz gdy ja tutaj głosiłem, ujrzałem ją. Wierz temu tylko, a zobaczysz, czy to jest prawdą. Amen. Jeżeli tylko będziesz wierzyć! To się zgadza.

¹⁶² Ta pani, siedząca zaraz tutaj ma kłopoty ze swymi plecami, cierpi naprawdę poważnie, nazywa się pani Wisdom. Jeżeli będziesz wierzyć całym swoim sercem, Jezus Chrystus uzdrowi cię. Nigdy w życiu nie widziałem tej niewiasty, lecz ona tam siedzi, cierpiąc. Ona jest ubrana w żółtą sukienkę. Czy się to zgadza? Dobrze. Czy jesteśmy sobie wzajemnie obcy? Tak. W porządku, o tak. Idź do domu, bądź zdrowa. Jezus Chrystus uzdrawia cię. Amen.

¹⁶³ Inna niewiasta, która to właśnie zrozumiała, ma bóle w plecach, siedzi tutaj. Ona ma bóle w plecach. Ona ma chłopca, a on ma bóle głowy. Uhm. To się zgadza. Nazywa się pani Parker. Wierz całym swoim sercem, a Jezus Chrystus uzdrowi was obydwój. Amen! Jesteśmy sobie wzajemnie obcy. To się dokładnie zgadza. Amen! Wierz całym swoim sercem.

¹⁶⁴ Tutaj jest starszy mężczyzna z Michigan, siedzi tutaj w tyle. On ma kłopoty ze swymi uszama. O, on sobie wyobraża głosy, duchowe kłopoty. Czy się to zgadza? Ty wierzysz, że — że. . . Ty nie wiesz, czy to jest Bóg, albo kto to mówi do ciebie. Ty słyszysz szumy w swoich uszach. Ja jestem dla ciebie całkiem obcym. Jeśli się to zgadza, podnieś swoje ręce i to się właśnie dzieje. Już nigdy więcej nie będzie cię to trapić, Jezus Chrystus uzdrawia cię.

Czy wierzycie temu wielkiemu Lekarzowi? [Zgromadzenie się raduje, mówi: „Amen” — wyd.]

¹⁶⁵ Ja bym mówił do ciebie, lecz jesteś z Norwegii i nie rozumiesz; norweski język. Uhm. W porządku, powiedz mu, by szedł do domu wierząc, siostrzo, jeżeli to umiesz powiedzieć. Powiedz mu, że jego bóle głowy opuszczają go. Otóż, ty wiesz, że ja go nie znam. On tutaj przybył z Norwegii, by się za niego modlić. Wracaj jako zdrowy mężczyzna. Amen.

¹⁶⁶ O! „Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki!” Co to jest? Jest to ten Słup Ognia. Jest to Duch Święty. Jest to ten Znak, że Jezus Chrystus żyje. A kiedy ludzie dawno temu widzieli Go, czyniącego te rzeczy, On dostrzegał ich myśli, ponieważ On jest Słowem. „A Słowo jest ostrzejsze niż obosieczny miecz i rozeznaje myśli i zamiary serca”. Amen.

¹⁶⁷ Widziałem lśniącą wodę i tego młodzieńca przychodzącego. On słyszał i czytał książkę tam, i pisał w norweskim języku. On zaczął rozumieć; ktoś mówił do niego. On ma dolegliwości, lecz jeśli on będzie wierzył całym swoim sercem, Pan Jezus go uzdrowi. On odbył długą podróż, a przy tym jest biednym

dzieckiem — próbuje się wdzierać gwałtem. I za chwilę położymy na niego ręce.

¹⁶⁸ Czy wierzycie? [Zgromadzenie: „Amen” — wyd.] Amen! Jak cudownie! O, moi drodzy! „Najlepszy Lekarz zbliża się!” Siostrzo, gdzie jest siostra Ungren i ta inna siostra, która gra na pianinie? Pragnę, żebyście przyszły szybko, o ile macie ochotę, i zaśpiewały nam pieśń: „Najlepszy Lekarz zbliża się, miłości pełen Jezus”.

¹⁶⁹ Ja pragnę, żeby ci ludzie, którzy są w tym przejściu *tutaj*, którzy chcą, bym się za nich modlił, przeszli łaskawie na tą stronę *tutaj*, po prostu jedno przejście na raz. Bracie Neville, czyń to, jeśli chcesz. Gdzie jest brat Capps albo jeden z prowadzących pieśni? A co brat Ungren albo brat Capps, albo ktoś — chodźcie tutaj, będziemy śpiewać, prowadźcie nas przy tej pieśni, jeśli chcecie. Czy jest brat . . . Gdzie jest ktoś z tych braci? Dobrze. W porządku, tak, to jest dobre. W porządku. Bądźmy wszyscy w modlitwie!

¹⁷⁰ Pamiętajcie, rozpacz! Widzicie, czego dokona rozpacz? Rozpacz popędzi cię za morze. Rozpacz przypędzi cię z innego państwa. Rozpacz zapędzi cię gdziekolwiek. Drogi stary ojciec i jego córka, z rozpaczą; próbował się dostać do środka, wszedł do środka, i tak dalej, i usiadł, mimo wszystko; przed kilku chwilami Duch Święty ujawnił tą rzecz tutaj w zgromadzeniu, tuż zanim ja tutaj przyszedłem. O!

„Najsłodsza kolęda śpiewana kiedykolwiek,
Jezus, błogosławiony Jezus.

Największy Lekarz zbliża się.
Pełen współczucia . . .”

Panie Jezu, spełnij to, wysłuchaj modlitwę Twego sługi, Panie. Modlę się, żebyś Ty uczynił zadość prośbie każdego z tych, o których się modlimy, w Imieniu Jezusa.

„ . . . głos Jezusa.

Najsłodszy ton w pieśni serafów
Najsłodsze imię na języku śmiertelnika,
O, najsłodsza kolęda śpiewana kiedykolwiek”.

Niech ci, którzy są teraz w rozpacz, którzy naprawdę wiedzą, że zostaną uzdrowieni . . . Pomyślcie tylko, na ile mi wiadomo, sto procent z ubiegłej niedzieli zostało uzdrowionych w ciągu tego tygodnia.

„Pełen współczucia . . .”

¹⁷¹ Zważajcie, On przychodzi. Widzicie, On was już uzdrowił. On przynosi Swoje Słowo, On Je potwierdza, On pokazuje Swoją Obecność. Nikt inny prócz Boga nie może czynić tych rzeczy. Wy to wiecie. Jest to znak Mesjasza. I wy wiecie, że ja nie jestem Mesjaszem, więc to jest On. Teraz tutaj On udowodnił wam wszystko.

Nuże, to nas powinno doprowadzić do rozpacz. To powinno zelektryzować to miejsce i dotknąć. . . Nie, tak samo, jakbyśmy przyłożyli zapalną do beczki z prochem strzelniczym. Oczywiście! I powinno to eksplodować wiarą i – i miłością, a rozpacz zapędzi tych ludzi prosto do Królestwa Bożego, by wierzyli całym swoim sercem. Czy teraz wszyscy wierzycie, każdy z was? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] W porządku. Zatem, Billy, wszyscy mają te. . .

¹⁷² Tony, spójrz tutaj na mnie na chwilę. Nie widziałem cię już długi czas, lecz ty jesteś chory. Ty chorujesz na coś, jakby na dyzenterię. To się zgadza. To ustanie. To cię opuści. Widziałem, że ta rzecz szła za nim, kiedy on zaczął tam przechodzić. Nie ma teraz żadnej rzeczy, która może być ukryta przed Bogiem. Nie widziałem. . . Nie widziałem Tony od miesiąca, jak sądzę, lecz widzę, że on na to cierpi. On to miał; teraz tego nie ma.

¹⁷³ Pochylmy nasze głowy. Niech nie jest otwarte ani jedno oko. Niech się nie patrzy ani jedno oko. Niech każdy jest w modlitwie. A Billy Paul albo brat Neville, ktoś zawoła następane rzędy w odpowiednim czasie. Niech teraz każdy jest w modlitwie. Spróbujemy teraz – środkowe przejście przyjdzie koło was z lewej strony, kiedy zostanieie zawołani, a tak samo będzie on – to przejście z lewej strony *tutaj* przyjdzie koło was z lewej strony, kiedy zostanieie zawołani. Brat Neville będzie was wołał.

Otóż, chciałbym wiedzieć, czy tutaj jest ktoś z tych braci, który by chciał stanąć tutaj razem ze mną i wkładać ręce na tych ludzi, kiedy oni przechodzą? Ktokolwiek z was braci usługujących, jesteście oczywiście mile widziani, by tu przyjść i stanąć razem ze mną, jeżeli to pragniecie uczynić. To nie jest odizolowana sprawa. Wy macie prawo modlić się za chorych tak samo jak ja.

Ja wiem, że Duch Święty jest tutaj. Każdy, kto by temu nie wierzył, to z nim jest coś nie tak.

¹⁷⁴ W porządku, wierzymy teraz całymi naszymi sercami, że Bóg daruje nam te rzeczy, o które prosimy. Miejcie teraz wiarę. Nie wątpcie.

A wszyscy niech się modlą, jedni za drugich. Co mówi Biblia? „Wyznawajcie wasze upadki jedni przed drugimi, módlcie się jedni za. . .”

¹⁷⁵ A wy ludzie, przychodzący w tej kolejce, kiedy was tylko dotkną te ręce, odchodźcie zaraz stąd po prostu szczęśliwi i uwielbiając Boga, że jesteście uzdrowieni.

W porządku, bądźcie teraz wszyscy w modlitwie, kiedy brat Capps prowadzi te pieśni.

Panie Jezu, pomóż nam teraz. Modlę się w Imieniu Jezusa Chrystusa, żeby Duch Święty dotknął każdego człowieka, niech oni zostaną uzdrowieni, kiedy naśladujemy Twoich przykazań

odnośnie wkładania rąk na chorych. Ty powiedziałaś: „Oni powrócą do zdrowia”. My temu wierzymy, Ojcze, w Imieniu Jezusa. Amen.

W porządku, bądźcie teraz wszyscy w modlitwie, gdy się zaczniemy modlić. Pierwszym jest mały chory chłopiec w wózku inwalidzkim.

Wkładam ręce na to dziecko w Imieniu Jezusa Chrystusa, żeby on został uzdrowiony.

O, tak.

W Imieniu Jezusa Chrystusa. . . [Brat Branham i inni kaznodzieje wkładają ręce na tych w kolejce modlitwy, lecz nie słyhać tych modlitw. Zgromadzenie się modli i ciągle śpiewa „Najlepszy Lekarz” – wyd.]

„Najsłodsza kołęda śpiewana kiedykolwiek,
Jezus, błogosławiony Jezus”.

¹⁷⁶ Ilu z was wierzy, że Bóg odpowiedział – jesteście pewni w swoim sercu, mając zapieczętowaną gwarancję, że Bóg odpowiedział na waszą modlitwę, ponieważ wy byliście posłuszni Jego Słowu? Już się to stało. Jest to zakończone. To jest – to jest uczynione. Wiercie Mu całym waszym sercem, że to jest zakończone dzieło.

¹⁷⁷ Obserwujcie teraz ten tydzień, a gdy tu znowu przyjdziecie, obserwujcie, co się stało.

¹⁷⁸ Przypuszczam, że następnym razem, kiedy powrócę, o ile Pan pozwoli będę urządził kolejną modlitwę w jednym z tych pomieszczeń – w tym małym pomieszczeniu, do którego ich mam zamiar zabrać, rozumiecie. Ja wierzę, że to się teraz odsłania, rozumiecie, ta godzina.

¹⁷⁹ Pragnę dojść do tego, że mogę przynosić tych ludzi po jednym, zajmować się nimi indywidualnie, dopóki tego nie zbadam i nie stwierdzę, a potem będziemy to kontynuować w ten sposób, aż pozostaną bezpośrednio z nimi tym razem.

¹⁸⁰ Niech was wszystkich Bóg błogosławi. Jesteśmy tak szczęśliwi, że byliście tutaj. Czy macie. . . Czy jesteście wytrwali teraz? Czy wy. . . Czy jesteście w rozpaczy, w waszej rozpaczy, którą mieliście, by zostać uzdrowieni? Czy to teraz wszystko ustało, w miłości i wierze, i w ufności, że Bóg uczyni to, co On obiecał uczynić? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] Bóg to uczyni.

Z tych małych dzieci – jest ich tutaj dziś wieczorem dwoje lub troje w wózkach inwalidzkich, ja. . . My będziemy wierzyć za nie, one są dziećmi, że one zostaną uzdrowione również. One będą zdrowe. Czy temu nie wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen” – wyd.] Amen! „One wyzdrowieją”. One muszą zostać uzdrowione. Bóg tak powiedział. A my jesteśmy w rozpaczy i będziemy teraz wierzyć, że to zostanie dokonane.

¹⁸¹ Otóż, nasze nabożeństwa zawierają po prostu jedną rzecz po drugiej. Teraz rozpuścimy słuchaczy ze względu na tych, którzy muszą odejść. I na ile dobrze widzę, jest około za osiem minut dziesiąta godzina. I jeśli musicie odejść, my – my się cieszymy, że byliście tutaj, i pragniemy, żebyście powrócili i byli razem z nami. Reszta z was, kiedy powstaniemy, usiądzie znowu; a ci którzy odchodzą, odchodźcie tak cicho, jak to tylko możliwe. Potem będziemy mieć usługę do Wieczery Pańskiej, bezpośrednio po tym. Jesteście zaproszeni, żebyście pozostali, jeżeli możecie. Jeżeli nie możecie, niech was Bóg błogosławi. Módlcie się za mnie. Ja się będę modlił za was. I pamiętajcie, miejcie ciągle zastosowany ten Znak i bądźcie rozpaczeni, by się gwałtem wdzierać do Królestwa Bożego. Amen!

Teraz będziemy śpiewać naszą pieśń na zakończenie, jeżeli potrafimy, a mianowicie „*Weź Imię Jezus z sobą*”, gdy stoimy.

„ . . . Imię Jezus z sobą,
Dziecię smutku i niedoli.
Ono ci da radość i pociechę,
. . . gdziekolwiek idziesz.

Kosztowne Imię, kosztowne Imię! O, jak
słodkie, o, jak słodkie!
Nadziejo ziemi i radości Niebios.
Kosztowne Imię, o, jak słodkie, jak słodkie!
Nadziejo ziemi i radości Niebios”.

Uściśnijcie sobie dłonie i powiedzcie: „Niech ci Pan błogosławi mój pielgrzymie, bracie, siostrzo”. Głęboko, szczerze, pełni czci, i przyjaciele chrześcijanie w więzach społeczności, uściśnijcie sobie wzajemnie ręce, bracie i siostrzo. Niech was Bóg błogosławi, wszystkich razem. Cudownie!

„Miłuję Go, miłuję Go
Bo On wpierw umiłował mnie
I wykupił zbawienie me
Na Golgocie.

Aż się znów! Aż się znów!
Aż się zejdzim u Jezusa stóp; aż się znów!
Aż się znów! Aż się znów!
Bóg bądź z wami, aż się zejdzim znów.

Aż się znów! Aż się znów!
Aż się zejdzim u Jezusa stóp; aż się znów!
Aż się znów! Aż się znów!
Bóg bądź z wami, aż się zejdzim znów”.

[Brat Branham zaczyna nucić: „*Bóg bądź z wami*” – wyd.]

¹⁸² Ta słodycz i społeczność z tym wielkim Znakiem Bożym, Duchem Świętym – niech On obficie pozostaje z wami wszystkimi, aż się znów spotkamy. Niech Boża łaska idzie z wami i zdruzgotcze drogi śmierci przed wami; czyniąc waszą ścieżkę

jasną, abyście mogli zawsze widzieć Jezusa przed swoją twarzą, a będziecie niewzruszeni.

¹⁸³ Niebiański Ojczy, poruczamy tą usługę i tą usługę dzisiaj do południa, te usługi i to, co zostało uczynione, i wszelką chwałę Tobie, oddając Ci dzięki i chwałę za zbawienie ludzi, oraz za uzdrowienie ludzi, i za okazanie nam Twojej wielkiej łaski, którą wszyscy oglądamy. Zbaw nas. Jak my Ci za to dziękujemy. Bądź z nami teraz, aż się znów spotkamy. Spotkaj się z nami podczas Wieczery Pańskiej. Bądź za kierownicą tych, Panie, którzy jadą do swoich domów. Prowadź ich poprzez te nierozważne dni świąteczne, żeby nie doznali żadnej krzywdy ani nie stanęło im w drodze żadne niebezpieczeństwo. Prosimy o to w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

W porządku: „*Weż Imię Jezus z sobą*”, jeszcze raz teraz.

„*Weż Imię Jezus. . . (Jesteście rozpuszczeni teraz w Imieniu) . . . z sobą,
Jako tarczę przed każdym siđłem;
Gdy was otaczają pokuszenia . . .*”

Co wtedy uczynisz?

„Tylko wyszeptaj to święte Imię w modlitwie.
Kosztowne Imię, kosztowne Imię! O, jak słodkie, o, jak słodkie!
Nadziejo ziemi i radości Niebios.
Kosztowne Imię, kosztowne Imię! O, jak słodkie, o, jak słodkie!
Nadziejo ziemi i radości Niebios.
Przed Imieniem Jezus się skłaniamy,
Padamy na twarz u Jego stóp.
Król królów w Niebie, ukoronujemy Go,
Kiedy zakończy się nasza pielgrzymka.
Kosztowne Imię, o, jak słodkie!
Nadziejo ziemi i radości Niebios.
Kosztowne Imię, o, jak słodkie, jak słodkie!
Nadziejo ziemi i radości Niebios”.

¹⁸⁴ Teraz, zanim usiądziecie, kiedy tłum się ucisza teraz na usługę do Wieczery Pańskiej.

Jeżeli się nie mył, czy to nie jest brat Blair, kaznodzieja, którego spotkałem tam w Arkansas niedawno? Myślałem, że to on. Nie byłem pewny. Ty tutaj miałeś małe dzieciątko, by je poświęcić w modlitwie, dzisiaj do południa. Myślałem. . . Czy nie spotkałem się z tobą niedawno tutaj przy Hot Springs, w Arkansas? Byłe z tobą. . . Coś się miało lada chwila wydarzyć, a Duch Święty to wywołał. Czy się to zgadza? Dobrze. Ja po prostu. . . Przypadkowo przypomniałem to sobie, pomyślałem: „To był ten brat”. Cieszę się tak bardzo, że jesteś tutaj, bracie Blair.

¹⁸⁵ Ja teraz poproszę brata Blair, czy by się pomodlił, żeby nas Bóg oczyścił teraz do Wieczery Pańskiej, która się za chwilę odbędzie. Czy będziesz tak łaskaw, bracie Blair? [Brat Richard Blair modli się – wyd.] Tak. Tak, Panie. Daruj tego, Panie. Tak, Panie. Tak, Panie. Tak, Panie. Tak. Tak. Amen.

Możecie teraz wszyscy usiąść.

¹⁸⁶ A teraz, siostrzo, gdybyś nam po prostu zagrała na organach całą: „*Jest źródło, napelnione Krwią*”. A ty możesz rozpocząć swoje . . . zabierz ich tam, cokolwiek jest potrzebne. W porządku, będziemy teraz czytać, jeżeli będziemy tylko . . . uciszmy się po prostu na chwilę.

Tak, siostrzo? [Pewna siostra mówi: „Czy dostanę moją chusteczkę?” – wyd.] W porządku, siostrzo, rozejrzyj się po prostu tutaj, aż ją znajdziesz, to będzie w porządku potem, cokolwiek tutaj jest. Czy to ona? W porządku, siostrzo.

¹⁸⁷ W porządku, teraz brat Neville będzie czytał instrukcje do Wieczery Pańskiej.

A potem będą przychodzić porządkowi – jeżeli są tutaj obcy – do każdego siedzenia i będą przyprowadzać przejście za przejściem, jak przychodzimy – i rząd za rządem do Wieczery Pańskiej.

¹⁸⁸ A teraz może rozważajcie o tym. Przypomnijcie sobie, Izrael spożywał to w rozpacz, a podczas tej pielgrzymki nie było między nimi ani jednego słabego – na końcu czterdziestu lat. To jest również Boskie uzdrowienie.

Niech ci Pan błogosławi, bracie Neville. [Brat Neville czyta następujące miejsce Pisma, I Koryntian 11, 23 - 32 – wyd.]

„Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb,

A podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją.

Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć będziecie, na pamiątkę moją.

Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie.

Przeto, ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej.

Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije.

Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije.

Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło.

Bo gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podpadlibyśmy pod sąd.

Gdy zaś jesteśmy sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni”.

[Brat Neville mówi: „Pan niech błogosławi czytanie — to Słowo”. Brat Branham bierze potem do ręki tacę z rozłamanym chlebem — wyd.]

¹⁸⁹ Ja trzymam koszerne chleb, rozdrobiony i rozłamany, reprezentujący ciało Jezusa Chrystusa; przez — przez tą rozerwaną zasłonę mamy przystęp do Najświętszego miejsca.

¹⁹⁰ Nasz Niebiański Ojciec, ten chleb został przygotowany, by reprezentować to złamane i rozdarte ciało. Niech każdy z nas, kiedy go przyjmujemy, niech by to było, jakbyśmy to czynili dosłownie. Obyśmy mieli przebaczone nasze grzechy oraz dostęp do Najświętszego miejsca, by żyć w Twojej Obecności w naszym przysłym życiu; i po wszystkie dni, kiedy będziemy żyć tutaj na ziemi, i być z Tobą w Wieczności na zawsze. Daruj tego, Ojciec. Błogosław ten chleb dla tego zamierzonego celu. W Imieniu Jezusa. Amen.

¹⁹¹ [Brat Branham bierze do ręki tacę z małymi szklankami, napełnionymi winem — wyd.] Biblia mówi: „Potem, gdy On wziął i rozłamał chleb, podobnie wziął On i kielich, kiedy było po wieczerzy, mówiąc: „To jest kielich Nowego Testamentu w Mojej Krwi, która za was została przelana.” Niechby Pan darował Swoje błogosławieństwo do tego, kiedy się modlimy.

¹⁹² Panie Jezu, ja trzymam tutaj tą krew wina, ten sok z winnych gron. I, Ojciec, on reprezentuje tą drogą Krew, która nas oczyszcza, bowiem z Niej przyszedł Znak. Ja Ci dziękuję za Nią, Ojciec, i za ten symbol. Ty powiedziałeś: „Kto je i pije z Tego, ma Żywot Wieczny, a Ja go wzbudzę w dniu ostatecznym”. My Ci dziękujemy za tą obietnicę. I, Ojciec, modlimy się, żebyś Ty oczyścił nasze serca, wspólnie, żebyśmy byli godni przez . . . naszą wiarę; wiedząc, że my z nas samych nie jesteśmy godni, lecz nasza wiara nie zawiedzie, że my przyjmujemy całkowicie Krew Jezusa Chrystusa. Daruj tego, Ojciec.

¹⁹³ I poświęć to wino dla jego zamierzonego celu. Niech każdy, kto pije to wino dzisiaj wieczorem i bierze z tego chleba, ma moc do pielgrzymki, która leży przed nami. Daruj tego, Panie. Niechby byli zdrowi i silni, i napełnieni Twoim Duchem, aż Jezus przyjdzie. Amen.



ROZPACZ POL63-0901E
(Desperations)

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w niedzielę wieczorem dnia 1. września 1963, w Kaplicy Branhama w Jeffersonville, Indiana, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu, i jest rozpowszechniane bezpłatnie przez Voice of God Recordings. Niniejszy polski przekład został opublikowany w 1997.

POLISH

©1997 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org